Nr 45. Kraków, 25 Lutego — Czwartek. Rok 1875.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra „Czasu,“ o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na rok	na kwartał	na 2 miesiące	na 1 miesiąc
Miejscowa w Krakowie	złr. 20	złr. 5	złr. 4	złr. 2
Pocztą w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 5	„ 2·50
„ do Niemiec i Włoch	„ 32	„ 8	„ 6	„ 3
„ „ Francyi i Anglii	„ 60	„ 15	„ 10	„ 5
„ „ Belgii, Szwajcaryi i Turcyi	„ 48	„ 12	„ 8	„ 4

Prenumerata przyjmuje się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi „Czasu“ w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* niepodlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — **Rękopisma** nadsyłane Redakcyi niezwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Administracya „CZASU,“ księg. p. S. A. Krzyżanowskiego, handle Dwórskiego, Wierzchowskiego tudzież urzędy pocztowe. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 cnt. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 cnt. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Przypadającą należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. **Prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: w **Wiedniu** p. A. Oppelik, Wollzeile 29 i w **Pradze** Ferdinandstrasse Nr. 38. Na **Francyę i Anglię** w Paryżu p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière Nr. 33. **Ogłoszenia** zaś: w *Wiedniu* Wallfischgasse Nr. 10, w *Hamburgu, Frankfurcie* n. M., *Berlinie, Lipsku, Bazylei* (Szwajcarya) i *Wrocławiu* pp. Haasenstein i Vogler; w *Wiedniu* F. Löb, Reichsrathsplatz N. 2 i R. Mosse Seilerstätte N. 2, Rotter & Com. Rimerg. 13; w *Berlinie, Hamburgu, Monachium* i *Norymberdze* p. R. Mosse; w *Frankfurcie* n. M. p. G. L. Daube & Com.

Kraków 24 lutego.

Jeszcze d. 17 grudnia 1874 deputowany Cienciała interpelował w Radzie państwa Ministra sprawiedliwości o prawa języków polskiego i czeskiego na Szlązku, a pierwszego z nich szczególniej w księstwach Cieszyńskiem i Opawskiem, gdyż odmówiono im równouprawnienia z językiem niemieckim w sądach, pomimo uznania ich za języki krajowe, czego dowodem, iż „dziennik ustaw krajowych“ ogłaszanym bywa w Szląsku w językach niemieckim, polskim i czeskim. Sądy jednak tak w Cieszynie powiatowy, jak w Opawie krajowy, które przyjmowały dawniej podania w językach polskim i czeskim, ostatniemi czasy zmieniły to postępowanie i odmawiają przyjmowania podań w innym języku, prócz niemieckiego, oraz korespondują ze stronami nie umiejącemi po niemiecku w języku niemieckim. Postępowanie to wypada na szkodę wymiaru sprawiedliwości, a nadto przeciwne jest prawom przyznanym w art. 19 ustaw zasadniczych państwa. A nawet dochodzi ta niesłuszność do tego stopnia, że przed sądami przysięgłych odbywa się postępowanie sądowe po niemiecku. Gdy inaczej zachowują się władze w Czechach, na Morawie i w Galicyi, przeto wykluczenie języków polskiego i czeskiego na Szląsku jest samowolą niezgodną z ustawami i ciężką ujmą wymiaru sprawiedliwości. Interpelant pyta przeto Ministra: czy mu wiadomem jest to przeciwprawne postępowanie sądów szląskich z językami krajowemi polskim i czeskim? i czy zamierza wydać rozporządzenia właściwe do sądów szląskich dla opieki obu języków krajowych?

Interpelacya ta czekała dwa miesiące na odpowiedź, bo dopiero minister Glaser zabrał o niej głos d. 19 lutego, aby odmówić Polakom i Czechom Szląska prawa używania swego rodowitego języka zarówno w urzędzie jak w sądzie; że zaś go niewolno używać w szkole, tego dowodem, iż w gimnazyach cieszyńskiem i opawskiem nie uczą po polsku. P. Minister przyznaje rządowi prawo stanowienia o narodowości ludów monarchii Austryackiej, a nadto postawił ten ciekawy etnograficzny axiomat, że ponieważ na Szląsku panują różne narzecza, jedno zbliżone do polskiego, drugie do czeskiego, a nietworzą jednak same dla siebie osobnych języków, przeto językiem urzędowym musi być niemiecki. Aby jednak ustawy były przystępne takim gminom, które używają języka podobnego do polskiego albo do czeskiego, przeto rząd każe je ogłaszać po polsku i czesku. Z tego jednak niewypływa, aby te języki uznane były na Szląsku za języki krajowe. A przeto niemoże być mowy o naruszeniu art. 19 ustaw zasadniczych państwa ze względu na prawo obywateli. Ponieważ zaś p. Cienciała powiedział w Izbie, że brak na Szląsku prawników władających dobrze językiem polskim i dla tego adwokaci i notaryusze muszą uciekać się o pomoc do Galicyi — przeto zachodzi trudność traktowania po polsku spraw sądowych. Skoro zaś sądy nieuznają potrzeby zaprowadzenia języka polskiego lub czeskiego, przeto i rząd niewidzi potrzeby narzucania ich sądom.

Nie innej oczekiwalibyśmy odpowiedzi od Dra Leonhardta, gdyby w sejmie pruskim domagali się Polacy prawa przyznanego sobie traktatami co do używania języka ojczystego w szkole, sądzie i urzędzie, i nie inaczej odpowiadali ministrowie pruscy na podobne interpelacye lub wnioski. Ale też właśnie dla tego odpowiedź Dra Glasera powinna była wypaść inaczej; jeżeli zaś wypadła na sposób Berlina, to tylko dowodem, iż stosowano się do modły pruskiej. Gdyby bowiem nie szło o słuszność, o prawa ustawami zasadniczemi poręczone, lecz tylko po prostu o polityczne względy, zdaie nam się, że rząd austryacki nie powinien mieć interesu germanizowania tej resztki Szląska, która mu pozostała jeszcze po wojnie siedmioletniej. Przed laty 40 dojechał ztąd do samego Wrocławia językiem polskim. Germanizm jednak coraz dalej rozciąga swoje ramiona briarusowe, a rząd niemiecki stosuje też w polityce swojej słowa pieśni Arndta: „Jak daleko brzmi język niemiecki, tak daleko rozciąga się ojczyzna niemiecka“. Szerzyć też język niemiecki, jest to szerzyć panowanie Niemiec, nie idealne panowanie ojczyzny niemieckiej Arndta, ale realne panowanie cesarza Wilhelma czyli Bismarka. Nie przypuszczamy, aby który z ministrow austryackich przemawiał w takim kierunku.

Taka jednak wydaje się strona polityczna odpowiedzi Dra Glasera. Może ona więcej waży u niektórych osób, niż strona prawa i słuszności, ale i tej pominąć nie godzi się, chociaż dziś mało się już na nią oglądają ci, którzy nią powinni się powodować.

Prawo i słuszność nakazują, aby każdy mógł stawać przed właściwego sędziego swego, a zasada ta tak dalece była pojmowana w czasach tak zwanych barbarzyńskich, że tylko równi równego sądzić mogli; a cóż dopiero mówić o sądzie, w którym strony nie rozumieją sędziego, gdzie przysięgły innym językiem mówi niż oskarżony? Czyż taki sąd może rościć sobie prawo wydawania sprawiedliwych wyroków? Właśnie konieczność rozumienia się i rozmówienia z krajowcami, zmusza adwokatów i notaryuszów na Szląsku do szukania pomocy prawników polskich, a nawet pierwszy propagator niemczyzny w Cieszynie, adwokat tameczny i poseł do Rady państwa Dr Demel, musi rad nie rad obsadzać kancelaryę swoją adwokacką prawnikami, którzy w Krakowie się kształcili. Minister robi z tego zarzut Polakom szląskim, jak gdyby rząd jakikolwiek krok zrobił, aby Szlązacy mogli się w swoim ojczystym języku kształcić, gdy owszem ze szkół gimnazyalnych usunięto rodowity język mieszkańców?

Zdaje się p. Ministrowi sprawiedliwości, że w Szląsku panują jakieś narzecza polskie i czeskie, a nieznana książkowa mowa tych języków. W Opawie i Cieszynie lepiej atoli mówi lud po polsku niż w Wiedniu po niemiecku, a w Cieszynie wychodzi czasopismo polskie, pewnie nie dla Galicyi, lecz dla Polaków szląskich pisane, są w Cieszynie i w mniejszych nawet miasteczkach czytelnie polskie, a to pomimo urzędowej przewagi żywiołu niemieckiego. Językiem książkowym mówi tylko wykształcona część narodu na całym świecie, ale niezawodnie najmniej w Niemczech, gdzie nawet na katedrze i z ambony da się nieraz słyszeć miejscowe narzecze. A jest przecież w Niemczech mnóstwo okolic, gdzie obcy nie rozmówi się, jeśli posiada tylko język książkowy, chociaż oficyalnie nazywa się, że w okolicach Wiednia, w Holsztynie, w Fryzyi, Szwabii itd. mówią po niemiecku. Chłop szląski mówi zaś po polsku i rozmówi się z każdym Polakiem innej części Polski, chociaż przez wieki oderwany od pnia ojczystego.

Gdyby poseł Cienciała mógł był uzyskać od Izby dyskusyę nad odpowiedzią p. Ministra, zapewne wyłuszczyłby rzecz tę w całej jej rozciągłości różnostronnie; odmowa jednak wejścia w rozbiór słów Ministra świadczy, iż Izba nie chciała usłyszeć argumentów, przeciw którym nie dałoby się nic powiedzieć. Lepiej przeto zatkać uszy na słowa prawdy, na żądania słusznością poparte i z rozumem zgodne. Izba, która wzbrania się usłyszeć prawdy, nie dopełnia swego powołania, a przypomina cenzora z dawnych czasów, który odmawiał udzielania *imprimatur*.

KORESPONDENCYA „CZASU.“

Lwów 21 lutego.

(E.) Zaledwie ukończyły się posiedzenia zjazdu delegatów Rad powiatowych dla reformy ustawy drogowej, rozpoczęły się posiedzenia delegatów Towarzystwa kredytowego ziemskiego.

Na pierwszem wczoraj rano odbytem posiedzeniu przyjęto przedewszystkiem do wiadomości sprawozdanie z czynności dyrekcyi za r. 1874, z którego wyjmuję następujące szczegóły:

W r. 1874 wydano pożyczek na 102 hipotek w ilości łącznéj 3,031,600 złr. Ogółem wydano na 648 hipotek 5% pożyczek w łącznéj kwocie 15,924.200 złr. Hipoteka przedstawia wartość 45,275,569 złr. Doliczając do kwoty pożyczonéj wartość poprzedzających pożyczkę ciężarów hipotecznych w kwocie 4,263,159 złr. (częścią w dawniejszych 4% pożyczkach Towarzystwa, częścią w innych ciężarach przeważnie gruntowych) okazuje się, że wyczerpano z hipoteki powyższéj wartość 20,187,396 złr. czyli 44·58% wartości. Ustawy pozwalają dojść do 50% wartości.

Stan wierzytelności z końcem r. 1874 wynosił 26,191,445 złr. Listów zastawnych tyleż było w obiegu. Od zawiązania się Towarzystwa wydano 4% pożyczek w kwocie 23,416,755 złr. a 5% 15,924,200 złr. jak wyżéj wykazano. Tyleż listów zastawnych puszczono w obieg.

Do końca r. 1873 wypowiedzianych kapitałów było 213 wystawień na licytacyę 132, sprzedaży hipotek 17. W r. 1874 przybyło 16 wypowiedzianych kapitałów, 5 wystawień na licytacyę, jedna sprzedaż hipoteki.

Czysty zysk z zarządu funduszami własnemi przedstawia się w kwocie 15,063 złr. 69 ct. Przychód brutto wynosił 125,317 złr. Dyrekcya kosztowała 73,632 złr. Rada nadzorcza 5703 złr., ogólne zgromadzenie 5475 złr., inne wydatki okrągło złr. 25,400. Nadwyżkę czystą przyłączono do majątku, który z końcem r. 1873 wynosił 1,104,360 złr., obecnie zaś wynosi 1,119,488 złr. Ogół pomnożenia majątku od założenia Towarzystwa wynosi 566.990 złr. Od czasu założenia Towarzystwa tylko w roku 1868 był większy od tegorocznego czysty zysk.

Po przyjęciu do wiadomości sprawozdania dyrekcyi wznowiła się zeszłoroczna dyskusya o władzy nadzorczéj. Dyrekcya bowiem stosownie do uchwał zeszłorocznych zaproponowała niektóre zmiany statutów co do składu i zakresu działania Rady nadzorczéj. Wychodząc z zasady, że kontrola powinna być ciągłą, stałą, nie zaś doryweczą, proponuje, aby Radę nadzorczą odnawiano co 3 lata do połowy.

P. Żebrawski podnosi swój zeszłoroczny wniosek, który dąży do tego, aby na posiedzeniach dyrekcyi był obecnym jeden członek Rady nadzorczéj. To zdaniem jego wystarcza. Stała Rada nadzorcza przyczynia się jedynie do opóźnienia pożyczek i powoduje wydatek zdaniem mówcy niepotrzebny. Z tych powodów sądzi, że Rada nadzorcza nie powinna być stałą i płatną.

Wniosek p. Starowiejskiego, aby wybrać komisyę z 15 członków, któraby wszystkie wnioski tyczące się Rady nadzorczéj zbadała, zgromadzenie odrzuca po długiéj dyskusyi, w któréj zabierali głos pp. Abrahamowicz, Pruszyński, Hubicki, Pogonowski, Doliński i Hausner. Równie odrzucono wniosek p. Żurowskiego, przeciw któremu przemawiali pp. Abrahamowicz, Pruszyński, Hubicki, Hausner, Capik i Korzeliński. Zmiany statutów uchwalono w myśl wniosków dyrekcyi.

Na wieczornem posiedzeniu uchwalono również dwie zmiany statutu. Pierwszą jest ta, iżby odtąd wolno było przyjmować w depozyt papiery wartościowe za opłatą przez dyrekcyę postanowić się mogącą. Dyrekcya proponując tę zmianę, motywuje ją tem, że kryzys finansowa odstrasza niejednego obywatela od powierzenia tychże zakładom finansowym.

Druga zmiana tyczy się nadzoru rządowego. Podług istniejących statutów uchwała dyrekcyi zawieszona przez komisarza rządowego, idzie do Rady nadzorczéj, która nad zawieszeniem rorzstrzygać ma. Jeśliby w teraźniejszem urządzeniu Rada nadzorcza przychyliła się do uchwały dyrekcyi, to naturalna rzecz, że komisarz, który jest jeden i ten sam w dyrekcyi i Radzie nadzorczéj dla saméj już konsekwencyi zawiesi i drugą uchwałę. W takim razie idzie rzecz do namiestnictwa lub ogólnego zgromadzenia i doznaje przewłoki. Dyrekcya tedy wnosi, aby był osobny komisarz dla dyrekcyi a osobny dla Rady nadzorczéj, co też przyjęto.

Wiedeń 23 lutego.

(J. H.) Jednostajność posiedzeń parlamentarnych przerwała dzisiaj sprawa, którą się w tej chwili cały Wiedeń wyłącznie zajmuje. Sprawa Ofenheima wdarła się nareszcie i do sali parlamentarnej. A było się spodziewać tego, albowiem przesłanie pisma prezesa tutejszego sądu wyższego do bar. Wittmanna, o którem wam wczoraj jako o pogłosce jeszcze telegrafowałem, sprawdza się. Ani wczoraj ani dzisiaj dziennik urzędowy nie zaprzeczył temu, a zatem jest to faktem, w którym ludność słusznie upatruje naruszenie w prawach zasadniczych państwa zagwarantowanej niezawisłości sędziowskiej. Usposobieniu temu ludności dał więc wyraz na dzisiejszem posiedzeniu Izby niższej dep. Fux, stosując do ministra sprawiedliwości następującą interpelacyę:

„Od kilku dni w różnych dziennikach, jakoteż w tej Izbie rozszerza się pogłoska, że bar. Hein w swoim charakterze jako prezes sądu wyższego, z powodu rozprawy karnej przeciw Wiktorowi Ofenheimowi do przewodniczącego sądu w tym procesie, bar. Wittmanna wystosował pismo czy to instrukcyjne, czy to napominające, czyli też naganne, które nie miało być bez wpływu na przerwę tego wielkiego procesu. Wyjaśnienie istoty rzeczy bardzo potrzebne, albowiem ludność takiemi pogłoskami w wysokim stopniu zaniepokojona, przypuszcza rozmaite kombinacye i traci wiarę nie tylko w rozwój prawny państwa, ale także w niezawisłość stanu sędziowskiego poręczoną w ustawach zasadniczych państwa. W obec tego reprezentacya ludu nie może być obojętną i stawiają dla tego podpisani do Eksc. ministra sprawiedliwości z prośbą o jak najspieszniejszą odpowiedź następujące zapytanie: Co jest faktycznego w tych pogłoskach? Czy w ogóle bar. Hein w charakterze prezesa sądu wyższego przewodniczącemu w procesie przeciw Ofenheimowi zakomunikował pismo w wspomnianym kierunku? Co jest treścią tego pisma, jeżeli to może być ogłoszonem? Czy ministerstwo uważa takie pismo w ogóle czyli na podstawie jakichkolwiek prawnych postanowień za dopuszczalne i zgodne z niezawisłością stanu sędziowskiego?

Wiedeń 23 lutego 1875.

Jan Fux. Dr Wedl. Dr Heilsberg. Furtmüller. Meissler. Schöffel. Brandstetter. Dr Roser. Waltерskirchen. Klinkosch. Dr Bosnjak. Gross. Nischlwitzer. Dr Portugall. Pieuer. Steudel. Stockert. Dr Promber. Petritsch. Sandner. Dr Ofner.“

Prezes Dr Rechbauer: Zakomunikuję tę interpelacyę ministrowi sprawiedliwości.

Izba potem przechodzi do porządku dziennego, t. j. do dalszej rozprawy nad regulaminem Izby. Przychodzą wnioski nowe pod dyskusyę poczynione do §. 39, który odesłany został napowrót do komisyi. Pierwszy wniosek Steudla zmierza do tego, aby po zamknięciu dyskusyi wszyscy zapisani mówcy głos zabrać mogli; drugi, aby po zamknięciu dyskusyi zapisani po jednej i drugiej stronie mówcy wybrali po dwóch mówców jeneralnych.

Przemawia za swoim wnioskiem na przeszłem posiedzeniu postawionym dep. ks. Czartoryski, przeciwko niemu dep. Weeber, temu zaś odpowiada dep. Dr Julian Dunajewski:

Trudno dowieść, czy liczba 20, 30, czy 50 członków jest właściwą; o tem każdy własne może mieć zdanie. Dep. Weeber oświadczył, że wniosek Wydziału sprzeciwia się zasadom parlamentaryzmu. Ja przyznaję, że większość w parlamencie powinna decydować, ale tu przecież właśnie ma decydować mniejszość, czy taki wniosek dodatkowy ma być przyjęty czy nie. Zasada parlamentaryzmu w państwie monarchicznem leży w tem, że na podstawie gruntownej dyskusyi między parlamentem a rządem uchwala się postanowienia. Jeżeli dep. Weeber sądzi, że zadaniem parlamentaryzmu nie ma być walka słowna, to przecież w sąsiedztwie znajdzie parlamenta, do których po części to zdanie zastosować może. Jeżeli się mówi, że kluby najprzód uchwalają, a że każde słowo tylko mówionem zostaje, aby uzasadnić swoje zdanie, jednak bez nadziei praktycznego skutku, to musielibyśmy zniżyć się do burdy parlamentarnej, czego sobie nie życzę.

Mowca wskazuje na zwyczaje w parlamencie angielskim i powiada. Ministrowie każdego czasu mają prawo mówić, a przecież są tylko ludźmi jak wszyscy inni. Prawda, że najwygodniéj na ostatku mówić. To jednak, co my zamierzamy, nie jest obrona mniejszości, ale tylko obrona parlamentaryzmu, dyskusyi parlamentarnéj. Nie jest właściwem, że uchwała większości parlamentarnéj może być obaloną żądaniem 30 lub 50 posłów; wskazuję tylko na to, że według naszego regulaminu Izba nie może odmówić imiennego głosowania, jeżeli 30 członków tego żąda. Nie pojmuję, czemuby nie mogła być wznowioną dyskusya, jeżeli po zamknięciu dyskusyi przytacza mówca nowe okoliczno-

---

Część literacko-artystyczna.

Pamiętnik o wojsku polskiem w Hiszpanii od 1808 — 1812 r.

(Dalszy ciąg).

Po długiem i ustawnem uganianiu się za partyzantami Aragonii, do czego najwięcej używano kompanij woltyżerskich, nastąpiło niejakie uspokojenie się; nieprzyjaciel rzadko kiedy występował zaczepnie, częściej pokazywał się z daleka, ale unikał bitwy, co nieprzeszkadzało mu napadać na patrole lub odosobnione posterunki.

„Z początkiem grudnia (1809 r.) pisze B. operacye nasze przybrały wybitniejszy charakter. Brygada skoncentrowana w okolicy Calamocha, poszła w górę rzeki Xiloca i opanowała Monreal, Villafranca, Torremocha i Villarguemadę, przezco staliśmy się panami tej błogosławionej i żyznej doliny. Biwakowanie jednak w tej zimowej porze było nadzwyczaj przykre; najczęściej bowiem grzbiety gór wystawione na wszystkie wiatry i ostrość powietrza, były miejscem obozowiska. Przykry ten stan zmienił się, gdyśmy zajęli dolinę Xiloki. Woltyżery naszego pułku zajęły Camin Real; a pułk stał w Calamocha, El-Poya i Fuentes Clanas. Niejaki kapitan Pawlewski przyprowadził tak zwany *régiment de marche*, i ludzie jego wcieleni zostali do naszego pułku, przezco kompanie woltyżerskie skompletowane zostały; a ponieważ kapitan przebywał w Saragossie, mnie oddano ich dowództwo. Spokojność jakiej tu używaliśmy, regularnie wypłacany żołd wraz z zaległościami, porządnie utrzymywany związek z innemi oddziałami, sprawiły, że zaczęto wesoło się bawić, bo niebrak było między nami ochoczej i dziarskiej młodzieży. W jednej pamiętam, *estanca*, gdzie dostałeś wina i jedzenia, znalazło się dwie ładnych dziewcząt; do jednej z nich smalił cholewki chirurg nasz Gulicz, który późniéj był sztabslekarzem w Modlinie i tam umarł. Gniewało to oficerów zazdroszczących jego sukcesów; postanowili więc wypłatać mu figla. Gulicz co dzień chodził do miasteczka z miejsca, gdzie stał kwaterą i czasem przy szklaneczce wina dłużej się zabawił, niż miał zwyczaj. Kilku oficerów upatrzywszy taki moment, przebrało się za aragońskich chłopów, i czatowało na powracającego z El-Poya do Calamochy; a gdy nadszedł zastąpił mu drogę jeden z tych figlarzy, i grzmiącym głosem zawołał *Demonio carajo!* Gulicz chciał nazad wracać, ale i tu drogę mu zastąpiono i dano parę wystrzałów; niepozostawało mu nic innego, jak uciekać ku rzeczce. Oficerowie z obawy, żeby do wody niewskoczył, biegli za nim i wołali po nazwisku; ale on głuchy na wszystko rzucił się w rzekę dość głęboką i dostawszy się na drugi brzeg wpadł do Calamochy, gdzie narobił alarmu. Zaraz rozesłano patrole konne, które splądrowały okolicę. Doktor nieprzestał utrzymywać, że powstańcy wołali go po nazwisku, co jednak przypisano jego rozgorączkowanej wyobraźni. Przebrani oficerowie widząc, że Gulicz wskoczył do rzeki przestraszyli się i wróciwszy do miasta opowiedzieli komendantowi swój figiel; a ten pułkownikowi zaraz zdał raport, o całym wypadku. Pułkownik niechciał poznać się na żarcie i pseudogerylesów na ośm dni wsadził do kozy, a doktorowi dał tęgą reprymendę.

Żart nieskończył się na tem. W głównej kwaterze oficerowie, którzy Gulicza bardzo lubili ujęli się za nim, i podmawiali, aby tego figla płazem niepuścił, i figlarzów wyzwał na pojedynek; w skutek czego ułożono nowy plan zabawienia się kosztem poczciwego eskulapa. Pojedynek miał się odbyć na pistolety. W dniu naznaczonym, gdy jedna i druga strona stanęła na placu, odmierzono kroki, nabito pistolety i losowano kto pierwszy ma dać strzał. Los wypadł na doktora — strzelił — a że pistolety niebyły kulą nabite, więc i przeciwnika nietrafił. Przeciwnik dał drugi strzał z kolei — sekundant zaś stojący obok doktora miał w ręku kulę, którą go w bok uderzył. Raniony jestem! zawołał Gulicz i na pół zemdlony padł w objęcia sekundanta. Gdy jednak nieznaleziono ani krwi, ani znaku na sukniach — wytłómaczono mu, że to była kontuzya. Przeciwnicy podali sobie ręce — a doktorowi winszowano, że tyle zimnej krwi i odwagi okazał.

Muszę tu jeszcze opowiedzieć, jaki los spotkał tych dzielnych i wesołych młodzieńców, co te figle płatali doktorowi. Porucznik Wyganowski awansowany na kapitana został zamordowany; Lasocki ranny nad Berezyną w śniegach życie zakończył; Dobrzyckiemu tamże nogę urwało; Zienkiewicz poszedł potem do innego pułku i zginął w okolicy Mińska. Byli to odważni i waleczni oficerowie, zawsze weseli, zawsze gotowi do figlów jak i do najheroiczniejszych przedsięwzięć. Gulicz najpoczciwszy w świecie człowiek, miał miłość u oficerów i żołnierzy, przytem doskonały operator i lekarz, ale przez swoją dobroduszność i łatwowierność wyzywał prawie każdego do brania go za przedmiot mistyfikacyi i żartów.

Około połowy stycznia (1810 r.) kompanie woltyżerskie naszego i 44 pułku posłano do Villafranka, do tego przyłączono dwa szwadrony kirasyerów i dwa działa, a komendę nad nami objął pułkownik Klicki (później jenerał-dywizyi). Mnie mianowano komendantem placu. Chociaż służba ta była uciążliwą i częste zachodziły utarczki z nieprzyjacielem, to życie było wyborne; opływaliśmy we wszystko. Gdy jednak wymagania stawały się coraz większe, obowiązek mój jako komendanta, nakazywał mi niepozwalać na tę uciążliwość dla mieszkańców. Z tego powodu miałem zajście z porucznikiem Czakim niedawno przybyłym z Warszawy, głośnym z pojedynkowych awantur. Biliśmy się na szable. W natarciu pękła mi klinga, a ja lekko zostałem zraniony w głowę. Mimo tego znowu wpadliśmy na siebie z taką zajadłością, że sekundanci z trudnością mogli nas rozłączyć. Zaledwie wróciłem na kwaterę, przyszedł do mnie pułkownik Klicki. On, taki zawsze łagodny, wybuchnął gniewem i potężnie mię skarcił; Czakiego wpakował do aresztu, a o całem zajściu zdał raport jenerałowi Chłopickiemu w Monreal. Na wieść o mojem zranieniu, przyleciał zaraz poczciwy Gulicz, bez eskorty, sam jeden na koniu, z niemałem niebezpieczeństwem, bo na prawdę napastowali go w drodze powstańcy; szybkość konia uratowała go; kapelusz tylko miał przestrzelony, i przez długie lata nosił tę pamiątkę, chociaż dawno już dziękowała za służbę, tak była połamana i wytarta.

Rana nie przeszkadzała mi pełnić służbowych obowiązków; mimo tego jenerał Chłopicki przybywszy do Villafranka i robiąc z nami rekonesans do Torre la Carcel, ani razu niepopatrzał na mnie, i na żadnego z oficerów kompanii woltyżerskiej. Porucznika Czakiego przy pierwszej sposobności wziął ostro i przeniósł do innej kompanii, zkąd potem był przeniesiony do czwartego pułku, będącego przy armii portugalskiej.

Podczas pobytu naszego w dolinie Xiloki spadł śnieg i kilka dni leżał. W Monreal żołnierze nasi sporządzili sanie, któremi zamierzono jechać do pułkownika Klickiego w Villafranka. Już przysposobiono tę wyprawę, już w pewnych odstępach osadzono drogę wartami — gdy w tem ujrzeliśmy dwoje sań przybywających w licznym orszaku jeźdców. W saniach przyjechali jenerałowie Laval, Chłopicki i pułkownik Kąsinowski. Szlichtada ta przypominająca Polskę wybornie się udała; wszyscy byli w dobrym humorze i dość późno wyruszyli z powrotem. Jenerał Laval, już niemłody, a do tego wielki zmarzluch, zaopatrzył się na tę przejażdżkę w okrągłą futrzaną czapkę. W nocy wracając wywróciły się sanie, a jenerałowi czapka spadła — długo szukał jej w śniegu, aż nareszcie wpadł mu w ręce jakiś przedmiot okrągły, którym nakrył głowę. Na nieszczęście niebyła to czapka, lecz pasztet, który mu kucharz jego na drogę włożył do sanek. Komiczna ta przemiana czapki na pasztet niezmiernie ubawiła całe towarzystwo, i długi czas po pułkach powtarzano sobie tę anegdotę, chociaż poczciwy jenerał Laval dawno usunął się z liczby żyjących.

Ósmego lutego dywizya nasza opuściła zimowe kwatery, gdzie nam było tak dobrze i wesoło, i ruszyła na Teruel. Po drodze staczaliśmy pełno potyczek z Hiszpanami. Kilka kompanij woltyżerskich wysłano w góry, ciągnące się nad Guadalkwiwirem, i te dotarły aż do Villel — ale tam przekonano się, że nieprzyjaciel zajmował pozycyę silną i dobrze obsadzoną, co spowodowało po krótkiem starciu się, do odwrotu. Partyzancki jenerał Villacampa zgromadził tu sześć tysięcy żołnierza i stawał się coraz groźniejszy. Był to jeden z najdzielniejszych partyzantów — właśnie okopał się był pod Villastar i wojska zbierały się, aby skutecznie uderzyć na niego.

Ciekawą figurę pokazuje nam autor pamiętnika, w osobie kapitana Razowskiego, który między wojskowymi miał sławę wróżbiarza, czy mistyka, przepowiadającego ze snów, lub innych szczególnych znaków. W owych czasach wielkiego wyziębienia uczuć religijnych, przywięzywano wiarę do takich przepowiedni, zwłaszcza, że znajdowali się ludzie, którzy czując upadek wiary, usiłowali zachować mistyczny związek z zaświatem, czem tak się wyróżniali od drugich, że uchodzili w oczach niedowiarków, za nadzwyczajne istoty, a przynajmniej za czarowników. W steku tej młodzieży, obałamuconej wpływem Francuzów, dziwnie odbijała pochmurna, milcząca postać Razowskiego, przypominająca jakby jakiś zapóźniony szczątek owej generacyi Konfederatów Barskich pełnych rycerskiego ducha i gorącej wiary.

Opowiemy ten zajmujący ustęp, który może służyć za wcale nowy materyał do jakiej powieści z epoki wojen Napoleońskich.

(Dalszy ciąg nastąpi).

ści. Faktycznie w parlamencie berlińskim istnieje taki zwyczaj. Szanowny mówca sądzi, że żądaniem 20 lub 30 członków o podjęcie na nowo dyskusyi, popadnie się w kółko błędne. Atoli nie godzi się prawo publiczne mierzyć tym samym maluczkim łokciem co prawo prywatne. Trzeba tu wychodzić z zasady wzajemnego zaufania, a zapewne nigdy nie będzie parlamentu ani rządu, którýby rzecz doprowadził *ad absurdum*. Uszanowanie Izby jest największą zasłoną przeciw nadużyciom, dla tego mogę tylko zalecić wys. Izbie przyjęcie wniosku komisyi.

Dyskusya toczyła się dalej, przemawiają jeszcze Kronawetter, Lienbacher, Plener, Krzeczunowicz, Heilsberg i Suess. Ten ostatni stawia wniosek najdalej idący, tj. jeżeli minister głos zabiera po zamknięciu dyskusyi, to takowa uważa się za otwartą na nowo.

Izba prawie jednomyślnie przyjmuje ten wniosek, wskutek czego odpada cały szereg innych wniosków. Przyjęto jeszcze tylko wniosek dep. Czartoryskiego, aby po zamknięciu dyskusyi, prezes był obowiązany udzielić głosu do faktycznego sprostowania. Izba potem kończy nareszcie obrady nad regulaminem.

W końcu powstaje Dr Glaser, minister sprawiedliwości i zabiera głos.

Dr Glaser. W mojej obecności wystosowano do mnie interpelacyę względem listu bar. Heina do przewodniczącego w rozprawie karnej przeciw p. Ofenheimowi. Ponieważ jednak proces ten jest jeszcze w zawieszeniu, przeto Rząd nie czuje się powodowanym w tej chwili jakiekolwiek dać o tej rzeczy wyjaśnienie.

Następne posiedzenie jutro.

Poznań 20 lutego.

W tym tygodniu znów wrzała gorąca walka na polu kościelnem. W Izbie pruskiej chodzi o zabór majątków kościelnych, pozornie na rzecz gmin, rzeczywiście zaś rządu. W walce tej wziął udział poseł nasz X. Jażdżewski, i wiele doskonałych a niezbitych prawd wypowiedział. Wyjątków nie daję, boć mowę tę powtórzycie (p. onegdaj i wczoraj *Red).* Mowa ta byłaby może na sile zyskała, gdyby z większym spokojem i umiarkowaniem wypowiedzianą była. Ale trudno się dziwić słusznemu oburzeniu w obec Izby wciąż przerywającej, wobec oszczerstw rzucanych na kościół, na nasze dyecezye, na wszystko co katolickie.

W ogóle namiętności na tem polu doszły do ostatecznych granic, nienawiść już nie wystarcza, obok czyli równocześnie, szyderstwo gra wielką rolę. Stanowisko katolików jest prawdziwą męczarnią. Minister Falk rzucił garść oskarżeń na zarząd kościelny w Gnieznie — niczem nie usprawiedliwionych, a jedynie opartych na jednostronnym raporcie swych organów. Wreszcie, jak mu dobrze odpowiedziano, czyż za kilka możliwych wypadków cały Kościół ma odpowiadać? czyż nie ma co chwila usterek w zarządzie kas rządowych i komunalnych? a zresztą wszystkie cytaty ministra, tyczyły się osób nie żyjących, a więc bronić się nie mogących.

W ogóle widok Izb pruskich, jak i parlamentu niemieckiego straszny przedstawia widok gnębienia mniejszości w sposób tyrański, bo w sumieniach. Słowo Opatrzność, Kościół, wywołuje śmiech szyderczy, nie masz już żadnego uszanowania dla wieku, dla zasługi, dowodem każde wystąpienie posła Gerlacha, okrywane śmiechem i szyderstwem, acz to 80-letni mąż, który wielkie oddał usługi krajowi i 50 lat mu wiernie służył wojskowo i cywilnie. Społeczeństwo nie szanujące ani zasług dawnych, ani siwych włosów, jest w upadku, od którego go nie uchronią żadne wielkie frazesy o postępie i wolności. A cały parlamentaryzm w Prusach ileż jest dziwnym! Minister Eulenburg zdobywa tylko 28 głosów za swem zdaniem w kwestyi zasadniczej, a ani nie myśli po takiem votum się usunąć, ani też woli Izby wykonać. Izby są tylko dla pokrycia odpowiedzialności rządowej, gdy o gwałt idzie, czy to sumieniom, czy własności, czy prawu zadany, wszystko inne niedostępnem dla nich jest polem.

Dla nas wiele nowych klęsk z tej legislatury spodziewać się trzeba. Oprócz kwestyj kościelnych u nas najnamiętniej przeprowadzanych, wspomnimy tylko ordynacyę drożną, w innych prowincyach oddaną reprezentacyom powiatowym, których u nas wyjątkowo nie wprowadzono, a więc u nas zostanie to w rękach niższej biurokracyi.

Swieżo ogłoszona Encyklika Ojca św. z 5 b. m. do biskupów monarchii pruskiej — wyjaśniła położenie dla tych, co rozmyślnie, jasno widzieć go nie chcieli. Nie masz już obecnie pośredniej drogi dla wierzących, dla duchownych, bo *Roma locuta est* — ale w obec rządu to dolaniem oleju do ognia niezawodnie się stanie.

Im więcej namiętności u góry, tem dotkliwsze prześladowanie u nas, bo jak Szwajcarya dla Niemiec, jesteśmy dyecezyą i krajem monarchii pruskiej, najwięcej wystawionym na wszystkie próby i ciosy. Nie słychać też o niczem innem, jak o przedłużaniu uwięzień dziekanów, jak o rewizyach, fantowaniach u proboszczy, jak o zupełnem cofaniu się wiernych w kilku miejscowościach od pasterzy, o których jest podejrzenie, że nie są wiernymi obowiązkom trudnym obecnej chwili. Lud doskonały ma w tym względzie instynkt, raczej rozpoznanie i według tego obchodzi się z pasterzami, nawet obojętności nie przebacza. O ile dziś namiętność — jedyną myślą kierującą — niech świadczy proces X. Stagraczyńskiego, o wykroczenie prasowe od roku nie wychodzącego już *Tygodnika katolickiego.* Pierwsza instancya uwolniła go zupełnie, prokurator apeluje i wnosi o 3 miesiące więzienia. Sąd apelacyjny idzie dalej jak prokurator i skazuje oskarżonego na pół roku więzienia.

Berlin 18 lutego.

Swiat polityczny zajmuje się tutaj wysłaniem p. Radowitza do Petersburga, aby tam zastąpił posła ks. Reuss, który jest słabym. Wybór p. Radowitza dziwi szczególniej dla tego, że należy on do rodziny bardzo katolickiej. Jeden z dyplomatów wytłómaczył ten wypadek, w sposób dość prawdopodobny.

Przypominacie sobie, że ks. Reuss w swoim czasie ułożył zamęście W. ks. Włodzimierza z księżniczką Meklemburg Schwerin, któréj był wujem. Młoda ta księżniczka, zerwała wówczas zaręczyny z księciem Sasko Altenburskim aby zostać W. księżną rosyjską, a to za poradą księcia Reuss. Tym sposobem stało się, że członek rodziny cesarskiej rosyjskiej, miał w Petersburgu, wujem ambasadora uwierzytelnionego przez mocarstwo obce, a to raziło bardzo dwór tak czuły na rzeczy etykiety. Rodzina księcia poświęconego, wielce się przyłożyła do zdyskredytowania ks. Reussa, a ks. Bismark tym sposobem zrozumiał że ks. Reuss na swem stanowisku w stolicy Rosyi dłużej utrzymać się nie może. Korzystał więc kanclerz z tej okoliczności że poseł skaleczył się lekko w rękę na polowaniu, aby mu dać urlop tymczasowy, który stanie się prawdopodobnie nieograniczonym.

P. Radowitz ma brata, który jest pułkownikiem dyrektorem akademii wojennej. Ojcem tego dyplomaty, był ów sławny jenerał Radowitz, przyjaciel Fryderyka Wilhelma IV, który w roku 1850, jako minister spraw zagranicznych, inaugurował politykę zwaną Erfartską, bardzo podobną do polityki liberalnych narodowców niemieckich. Był on promotorem przymierza zwanego Trzech króli, które się zakończyło zupełnem fiaskiem. Stał na czele parlamentu Erfurtskiego, ale cofnąć się musiał doprowadziwszy prawie do zguby swojego króla. P. Bismarkowi się udało aż do pewnego punktu wskrzesić i nawet uwieńczyć politykę inaugurowaną przez p. Radowitza ojca, co go naturalnie niesłychanie dobrze usposobiło na korzyść Radowitza syna, który uchodzi za posiadającego wielkie zaufanie kanclerza.

Nie dziwiłbym się więc wcale, gdyby p. Radowitz zachował zupełne stanowisko posła w Petersburgu. Jest on jako katolik daleko liberalniejszy od swego ojca, a wiecie że książe Bismark lubi bardzo otaczać się katolikami tej barwy jeżeli są zupełnie dla niego wylani. Tak też książe Hohenlohe w Paryżu i hr. Hatzfeld w Madrycie należą do tej właśnie kategoryi liberalnych. Tak samo rzecz się ma z księciem Ujest i Raciborza, z hr. Frankenbergiem, a hr. Stillfried d'Alcantara, wielki mistrz ceremonii, jest katolikiem, w którym kanclerz znalazł narzędzie tak powolne, jak rzeczywiście użyteczne.

Nie bardzo dawno jak cesarz i cała rodzina cesarska byli na balu danym przez jenerała Kamecke, ministra wojny, i okazywali się nadzwyczaj łaskawie i przychylnie dla pana domu. Jenerał Kamecke jest wojskowym bardzo dystyngowanym i wielkie oddał krajowi swemu usługi. Z innej atoli strony jest on jednocześnie człowiekiem prostym i skromnym; całej użył swej energii, do utrzymania i przeprowadzenia swego systematu pospolitego ruszenia. Gdy zaś jego projekt został zapewnionym przez wotum parlamentu, ustępuje on, jeżeli tylko cesarz przyjmie jego dymisyę w zaciszę życia prywatnego, które ma dla niego wielkie powaby.

W tej chwili panuje na wielkiem świecie mnóstwo chorób. Sam cesarz ma mocną grypę, księżna Karolowa jego bratowa ma febrę, feldmarszałek Moltke jest ciężko chory, a sławny deputowany Lasker ma tyfus. Piszą mi także z Monachium, że król bawarski cierpi na lekkie zapalenie płuc.

Ojczyzna podaje w przekładzie polskim następujący okólnik Arcybiskupa lwowskiego obrządku wschodniego przeciw prenumerowaniu i czytaniu dziennika *Słowo*, wychodzącego we Lwowie w duchu rosyjskim i schizmatyckim:

Nr. 885.

Okólnikami z dnia 4 lutego 1873 r. Nr. 9. *Ord.* i 28 grudnia 1874 Nr. 9183 przewielebne Archidyecezyalne Duchowieństwo było ostrzeżone, ażeby nie czytało gazety *Słowa*, chociaż z bardzo małym skutkiem.

Teraz zaś Metropolitalny Ordynaryat, w imię tego posłuszeństwa, jakie przed wyświęceniem na godność kapłańską każdy pod przysięgą przyrzeka dla swego Biskupa i jego Następców, uważa za konieczne nakazać przewielebnemu Archidyecezalnemu Duchowieństwu, ażeby nie trzymało gazety *Słowo* a także i wiernych naszych Archidyecezyan ostrzedz, ażeby tej gazety nie trzymali i nie czytali.

Jak w poprzednich, tak i w teraźniejszym okólniku nie zaniedbuje Metropolitalny Ordynaryat przytoczyć dowody do takowego swego polecenia, jakie daje sama gazeta *Słowo* swemi artykułami:

Pro domo sua (Nr. 141 z 30 grudnia 1874) (11 stycznia 1875 r.)

„Na nowy rok napisałem sam“ — (Nr. 1, 2, 3 z 1875 r.)

„Ze wschodu“ Nr. 5 z r. 1875.

„Los chełmskiej naszej braci. Nam piszą z Chełmszczyzny“ (Nr. 7 z r. 1875).

W przytoczonych artykułach nietylko napada *Słowo* na św. Tron Rzymski i na Metropolitalny Ordynaryat, lecz już zapoznaje i w obelżywy sposób mówi o dogmatach naszego katolickiego kościoła, pisząc tak, jakby nie było wydawane dla mieszkańców tutejszej naszej krainy, a także jakby zamierzało nasz kościelny porządek, uświęcony wiekami, i wiarę naszą katolicką, zaniepokoić i zakłócić a to pod pozorem gorliwości dla wschodniego obrządku.

Z tego zrozumieją przewielebne Duchowieństwo i wierni Archidyecezyanie sprawiedliwą powinność, ciężącą na Metropolitalnym Ordynaryacie, aby naprzeciw takiego rodzaju wykroczeń gazety *Słowo* stanąć na polu czysto kościelnem i dla usunięcia zgorszenia zabronić tak czytania jak i trzymania tej gazety, przyczem Metropolitalny Ordynaryat wyraża zupełne swoje zaufanie, że przewielebne Duchowieństwo i wierni Archidyecezyanie, którzy takowe artykuły czytali, pewnie je sami osądzili i uznali za nikczemne, już z tego swego poczciwego a znacznego stanowiska, jakie w kościele katolickim zajmują, na pograniczu między zachodem a wschodem, doznając tak od św. Tronu Rzymskiego jak i od naszego wysokiego c. k. Austryackiego Rządu ojcowskiej opieki i równouprawnienia swojego kościelnego Obrzędu i swojej narodowości.

Okólnik ten mają przewielebne urzędy dekanalne zwyczajnym sposobem rozesłać.

Z gr. kat. Metropolitalnego Konsystorza.

Lwów 8 lutego 1875 r.

Józef, Metropolita.

W uzupełnieniu sprawozdania naszego korespondenta z ogólnego zgromadzenia Towarzystwa kredytowego ziemskiego, dodajemy, że wybrani zostali: prezesem dyrekcyi hr. Kazimierz Krasicki; zastępcą hr. Włodzimirz Russocki; dyrektorem Konstanty Piliński; zastępcami dyrektora Maciej Kunaszowski i Cesław Kobuzowski; w Radzie nadzorczej: prezesem Maurycy Kraiński; zastępcą Oktaw Pietruski; członkami: Piotr Wasilewski i hr. Edward Dzieduszycki; zastępcami: Józef Jabłonowski, Mieczysław Potocki, Karol Hubicki i Dawid Abrahamowicz.

N. Pan udzielił Józefowi Barbowi, lekarzowi miejskiemu w Mościskach złoty krzyż zasługi, uznając jego długoletnią, wierną zawodowi działalność.

Biskup sufragan Janiszewski wypuszczony został d. 19 bm. z więzienia w Koźminie, po odbyciu poprzednio rewizyi w jego celi więziennej. Całe miasteczko było w ruchu. Uwolnienie jednak biskupa było tylko wstępem do wyroku skazującego go na wygnanie, gdyż d. 23 bm. to jest wczoraj miał być wywieziony za granicę W. Ks. Poznańskiego. Zabroniono mu mieszkać w Poznańskiem, w Prusach wschodnich i zachodnich, w prowincyi Saskiej i w obrębie rządowym frankfurckim Szląska.

Wiedeń 23 lutego. Członkowie Izby panów otrzymali następujące sprawozdania z poszczególnych komisyj:

Komisya prawnicza zdaje sprawę o projekcie ustawy co do skuteczności zapisanych do ksiąg publicznych praw stanu rodzinnego i postępowania przy wykreśleniu niewłaściwych zapisań tego rodzaju; komisya wnosi: Wys. Izba zechce przedłożony projekt ustawy zatwierdzić w brzmieniu przez rząd wniesionem.

Taż sama komisya zdaje dalej sprawę o projekcie ustawy dotyczącéj zakładania ksiąg gruntowych w Istryi i wnosi, aby zatwierdzić ustawę uchwaloną już w Izbie deputowanych.

Komisya traktatowa zdaje sprawę o konwencyi między Austro-Węgrami a Rosyą co do wzajemné ochrony marek handlowych i wnosi jéj przyjęcie z trzema poprawkami stylistycznemi w tłómaczeniu niemieckiem z tekstu francuskiego oryginalnego.

Komisya skarbowa zdaje sprawę o ustawie względem wykupna danin i dziesięcin na kilku wyspach i wnosi przyjęcie téj ustawy. Taż sama komisya zaleca do przyjęcia bez zmiany uchwaloną w Izbie deputowanych ustawę o dyetach i kosztach podróży członków delegacyi austryackiéj, w razie zwołania jéj do Pesztu.

— W ciągu przyszłego miesiąca mają się odbyć wybory posłów do sejmu tyrolskiego. Wybór posła w Innsbrucku w miejsce zmarłego posła Dra Grebmera ma się odbyć d. 16 marca; dnia 15 zaś wybór posła w miejsce zmarłego Christela. Dnia 15, 17 i 18 marca odbędą się wybory posłów z Tyrolu południowego w miejsce tych posłów, którzy nie zjawili się w sejmie.

— Węgierski minister sprawiedliwości wydał d. 16 b. m. instrukcyę dla notaryuszy. Zawiera ona ogółem 28 paragrafów; poszczególne rozdziały noszą następujące napisy: 1) Ogólne postanowienia. 2) Spis dokumentów. 3) Wygotowanie dokumentów. 4) Potwierdzenia i protokóły. 5) Postępowanie w sprawach spadkowych. 6) Prowadzenie ksiąg.

Rosya.

Moskowskija Wiedomosti donoszą, że *Prawitielstwiennyi Wiestnik* (Goniec urzędowy) zaczął w tych dniach drukować sprawozdanie kontroli państwa za r. 1873. *Mosk. Wied.* oświadczają, że z przyczyny obszerności tego dzieła, nie mogąc go podać w całości, ograniczają się na przytoczeniu najbardziej interesujących ustępów tego sprawozdania. Jakoż zastanawia się głównie nad częścią noszącą tytuł: „Wykaz dochodów i wydatków podług ich miejscowości.“ Ponieważ wiele szczegółów przytoczonych przez *Mosk. Wied.* mało interesować może czytelników polskich, i my także ograniczymy się na przytoczeniu tylko cyfr odnoszących się do kraju naszego, lub dających ogólne wyobrażenie budżetu państwa Rosyjskiego.

Zacznijmy od tego, co stanowi główny deficyt rzeczonego budżetu, a razem ciężar całego kraju. Jest to Petersburg, który nie będąc w stanie utrzymać się własnemi środkami, pochłania z dochodów innych miejscowości corocznie pewną sumę, jak tego dowodzą następujące cyfry:

w roku 1871	.	rs. 104,652,000
„ 1872	.	„ 101,294,000
„ 1873	.	„ 106,801,000

które pokryte zostały oszczędnościami reszty kraju.

Dalej czytamy w *Mosk. Wied.*, że w największej części dochody odpowiadają rozchodom każdej gubernii, a nawet je w pewnej mierze przewyższają, oprócz punktów centralnych okręgów wojskowych, a mianowicie Kazania, Orenburga, Odessy, Charkowa i Moskwy, w których często okazuje się deficyt do kilku milionów rubli wynoszący. Co dowodzi, że utrzymanie wojsk jest jednym z najdotkliwszych ciężarów rosyjskiego budżetu i każdej ponoszącej go bezpośrednio miejscowości, i tem bardziej dziwić się należy nad żywotnością naszych prowincyj, które ponosząc go w większej od innych proporcyj, nie tylko nie przedstawiają deficytu, ale dają dochód, o którym będzie niżej.

Z gubernij wielkorosyjskich jedna tylko gubernia Ołonecka nie tylko nie daje żadnego dochodu, ale corocznie kosztuje od 300 do 400 tysięcy rubli.

Przejdźmy teraz do różnych zaborów, które w mowie urzędowej i gazeciarskiej przyjętem jest nazywać Okrainami czyli Kresami cesarstwa; i tak:

Królestwo Polskie w ostatecznym rezultacie dało na ogólne potrzeby państwa po opłacaniu wszystkich miejscowych wydatków:

w roku 1871	.	rs. 4,751,000
„ 1872	.	„ 3,098,000
„ 1873	.	„ 1,327,000

Mosk. Wied. zwracają uwagę na różnicę, jaka zachodzi między pierwszą z tych cyfr a ostatnią, przypisują takową zmniejszeniu dochodu akcyzy na wódkę, i udzielają pocieszającej wiadomości, że wkrótce taż akcyza w guberniach Nadwiślańskich będzie podwyższoną. Lecz z drugiej strony *Mosk. Wied.* uznają słusznem zwrócić uwagę i na tę okoliczność, że w warszawskim wojennym okręgu stało od 95 do 100 tysięcy wojska, które naturalnie musiały stać się przyczyną zwiększenia miejscowych wydatków. „Nie można przypuścić — mówi ta gazeta — żeby wyłączne położenie Nadwiślańskiego kraju wymagało utrzymania tak wielkiej ilości wojska, ale wymaga tego położenie Rosyi względem innych mocarstw europejskich.“

Z czego wynika, że biedne Królestwo Polskie utrzymywać musi swoim kosztem dla bezpieczeństwa moskiewskiej pszenicy, tego stracha na europejskich wróblów.

Rezultat północno-zachodnich prowincyj, t j. gubernij Wileńskiej, Grodzieńskiej, Kowieńskiej, Witebskiej, Mińskiej i Mohilewskiej, wykazuje przewyżkę dochodów nad rozchodem:

w roku 1871	.	rs. 820,000
„ 1872	.	„ 1,522,000
„ 1873	.	„ 359,000

które poszły na ogólne potrzeby państwa, oprócz utrzymania od 60 do 70 tysięcy wojska, nie tylko w granicach własnych, ale nadto w trzech guberniach Nadbałtyckiego ,kraju, jako należących do wileńskiego wojskowego okręgu.

Ale najpiękniejsze rezultaty dają południowo-zachodnie prowincye, to jest gub. Wołyńska, Podolska i Kijowska. Po potrąceniu bowiem miejscowych wydatków i kosztów utrzymania około 55 tysięcy wojska, wniosły do ogólnych potrzeb państwa:

w roku 1871	.	rs. 13,144,000
„ 1872	.	„ 12,973,000
„ 1873	.	„ 15,293,000

Tak świetny rezultat nasuwa *Mosk. Wiedomosti* następujące uwagi:

„W ogóle nasze zachodnie kresy (okrainy), to jest nadwiślańskie i zachodnie gubernie wniosły przez ostatnie trzy lata po załatwieniu wszelkich miejscowych potrzeb, na potrzeby ogólne państwa 53,291,000 rubli. Że zaś w to wchodzi dochód celny, który za te trzy lata wznosił 33,703,000 rs., pozostałe zatem dwadzieścia milionów wniesione zostały do kasy głównej państwa z czysto-miejscowych źródeł, z których pokrywały się także wszystkie miejscowe wydatki, które, powtarzamy, w zachodnich prowincyach stosunkowo są znaczniejsze niż w innych miejscowościach cesarstwa. Stoi tam więcej wojska, tam się znajdują główne nasze fortece, utrzymuje się straż pograniczna i t d. W ostatnich latach stało tam od 210 do 245 tysięcy wojska, co stanowi mało co mniej jak $1/3$ całej armii (około 874,000 podług wykazów intendentury za r. 1875), a samo zaopatrzenie armii prowiantem i furażem przez ostatnie pięć lat kosztowało około $9 1/2$ milionów rubli każdorocznie.“

Słowem, że pod względem finansowym nasz kraj najzupełniej zadawalnia p. Katkowa, i nie waha się mu oddać z tego względu zasłużonych pochwał.

Nie tak jest niestety, z resztą okrain cesarstwa. Wielkie księstwo Finlandzkie nie tylko żadnego nie daje dochodu, ale kosztuje rok rocznie około $2 1/2$ milionów rubli.

Turkestan kosztuje do czterech milionów.

Ale co gorsza, że Syberya, to złoto, jak ją nazywają, dno Rosyi, ten kraj przestrzenią większy od całej Europy, i we wszystkie bogactwa przyrody tak hojnie opatrzony, nie tylko najmniejszego nie daje dochodu, ale także kosztuje każdorocznie przeszło trzy miliony rubli!

P. Katkow dość tem oburzony, pociesza się wszakże myślą, porównując ją z kosztowniejszym jeszcze Turkestanem, że Syberya „daje przynajmniej przytułek naszym *ssylnym*“ (zesłanym), czyli, że uważana jako wielkie więzienie, warta jest tych trzech milionów, które się corocznie na nią wydają.

Wyraz *prijut* (przytułek) w tem znaczeniu wzięty, uważamy za jedną z najładniejszych ozdób czysto moskiewskiego krasomówstwa — przypomina zaś ozdobne budowle, które zdarzało się nam spotykać na stepach smutnej pamięci małorosyjskich wojennych posilenij, z wieżyczkami, zawieszonym w nich dzwonem i pięknym napisem. *„Prijut ot miatieli“* (przytułek od zawiei), w których jednej tylko rzeczy brakowało, to jest kogoś, coby tam mieszkał, dzwonił i mógł otworzyć drzwi tego na wieki zaryglowanego przybytku „posilennej“ filantropii.

Tego rodzaju nowy przytułek obmyślił rząd rosyjski na wyspie Sachalin, od Chin razem z krajem Amurskim nabytej, dokąd wysyłać się mają drogą na około świata skazani do ciężkich robót w kopalniach węgla kamiennego, wydzierżawionych świeżo jakiemuś prywatnemu przedsiębiorcy. Co za szczęście że na ten pomysł nietrafiono przed 1863 rokiem, koniec końcem sens moralny tego wszystkiego jest, że na pokrycie stu kilku milionów rocznego deficytu, nasz kraj to jest Królestwo Polskie z Litwą, Białorusią, Wołyniem, Podolem i Ukrainą dały przez lat trzy, po potrąceniu wydatków utrzymania 250,000 wojska i całej najezdniczej administracyi, pięćdziesiąt trzy miliony rubli. Ile pieniędzy niepowrotnie dla kraju straconych! Jako illustracyę zaś do powyższego sprawozdania dodać możemy, że zanim takowe drukiem pośpieszyliśmy ogłosić, już zapowiedziana przez p. Katkowa ustawa o podwyższeniu akcyzy od wypędu wódki w Król. Polskiem, została ogłoszoną, i natychmiast w czyn wprowadzoną.

Że zaś ustawa ta obowiązująca od 15 lutego br. przypadła w samym toku puszczonych w bieg i wstrzymać się już niemogących operacyj gorzelnianych, można mieć pojęcie jakiego zamieszania stała się powodem w ekonomicznych budżetach obywatelstwa tego kraju.

Niespodzianie bowiem podwyższona opłata o półtora rubla na wiadrze wpłynąć naturalnie musi na cenę wódki, tymczasem właściciele gorzelni nie uprzedzeni o tej katastrofie, trzymanej w największej prócz dla żydów tajemnicy, porobili kontrakta na sprzedaż wódki, podług dawnych prawideł akcyzy, dziś zaś zaskoczeni tą okolicznością, nie tylko żadnych nie mogą mieć z wyprzedaży wódki korzyści, ale zmuszeni są nadto dopłacać kupcom znaczne sumy z powodu porobionych z nimi umów, i zamiast zysku, środków na pokrycie potrzeb życia gospodarstwa, i opłat rządowych, mają przed sobą czystą stratę, i cały szereg kłopotów z kupcami.

Oto jest, prócz wielu innych zapewne, jedna z tych łask po Nowym roku oczekiwanych, i przywiezionych z Petersburga przez Hr. Kotzebuego, jeśli ją złączymy z wiadomością o skwapliwem przyłączeniu w Warszawie zamieszkałych Unitów do prawosławia, będziemy mieli wyobrażenie stanu szczęścia jakiem Królestwo Polskie w tej chwili oddycha. Zadziwić w końcu może niejednego dla czego *Mosk. Wiedom.* w krytycznym przeglądzie budżetu całej Rosyi przemilczały całkiem o budżecie prowincyi nadbałtyckich.

Prowincye te będące także jedną z okrain Rosyi najwięcej do Europy zbliżonych, posiadające dwa porty Rygski i Libawski wielkiego dla handlu rosyjskiego znaczenia, najwyżej stojące w kraju rolnictwo, mnóstwo fabryk, i obok Uniwersytetu w Dorpacie i dobrej szkoły politechnicznej w Rydze, najlepsze w całej Rosyi szkoły, nie mogą nie być i pod względem finansowym bardzo interesujące.

Tak więc bijące w oczy przemilczenie o nich w tak szczegółowym rozbiorze, dowodzi tylko, że to jest kwestya drażliwa, której dotykać nie warto. Na co otwierać oczy Prusom, że to jest rzecz dobra, dająca piękny dochód, i więcej niemiecka jak moskiewska.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 24 lutego. Radzimy gospodyniom naszym zapisywać sobie codzień pocztą mięso z Wiednia, a przynajmniej rzeźnikom naszym należałoby się porozumieć, czyby nie lepiej wyszli, gdyby kupowali woły w Wiedniu niż na targu krakowskim. Żart jednak na stronę: mięso w Wiedniu jest znacznie tańsze niż w Krakowie, chociaż woły galicyjskie muszą iść przez Kraków do Wiednia. Albo więc rzeźnicy krakowscy każą przepłacać nam każdy funt mięsa o 10 lub 12 centów więcej, albo są sami ofiarą przedsiębiorców, kupując towar, nie wiemy, z której ręki. W każdym razie Magistrat powinien wejść w porównanie cen mięsa w Krakowie z cenami bydła na głównych targach. Nie podobna bowiem, aby ogromny spadek ceny bydła w Wiedniu pozostał bez wpływu na cenę mięsa w Krakowie.

— Przysłowie „Święty Maciej zimę traci albo ją bogaci“ podobne jest do orzeczeń wyroczni Pityjskiej, bo na dwoje da się tłumaczyć. Jeśli zaś ma być prawdziwe, to dzisiejszy mróz 15 stopni w dzień Ś. Macieja zapowiadałby długie jeszcze zimna.

— Za pośrednictwem X. J. Rozwadowskiego z Zakliczyna otrzymaliśmy 11 złr. 80 cent., mianowicie od X. Rozwadowskiego 6 złr., X. S. Paszkowskiego 4 złr., J. Wacha włościanina 1 złr., N. N. 80 cent., która to kwota przeznaczoną jest w połowie dla XX. Unitów, w połowie zaś dla wygnanych lub internowanych księży w Wielkopolsce.

— Jeszcze raz musi być odwleczoną zabawa kostiumowa na lodzie zapowiedziana na jutro, albowiem ostry mróz każe przeczekać parę dni, a powtóre z powodu ćwiczeń wojskowych nie możnaby liczyć na udział ulubionych orkiestr, a trudno zastąpić je ladajaką zbieraniną. Otóż nieodwołalnie zabawa ta odbędzie się w niedzielę wieczór, a będzie jej obecnym cały wyższy świat wojskowy oraz Arcyks. Jan Salwator.

— W dniu dzisiejszym otrzymali na uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktora wszech nauk lekarskich pp. Szczęsny Oświecimski z Bobowy i Mieczysław Marynowski z Tarnowskiego.

— Jutro we czwartek od godz. 12ej do 1ej w południe w Muzeum techniczno-przemysłowem odbędzie się trzynasty publiczny odczyt Dr Adama Bełcikowskiego: „Charakterystyka literatury polskiej XIX wieku.“

— Wczoraj odbył się koncert p. Rafaela Joseffy w sali hotelu Saskiego. Koncertant rodem z Węgier, jako uczeń słynnego pianisty Tausiga, zachowuje wszystkie odcienia mistrza swojego: wielki mechanizm, zamiłowanie w szczegółowem oddaniu wielkich utworów muzycznych i łatwość przechodu „pianissima“ w olbrzymie „forte.“ Szkoda tylko, że publiczność nie zebrała się licznie a sala hotelu Saskiego była tak zimną, że słuchacze drżeli od chłodu, zastępując orkiestrę dzwonieniem zębów w najrozmaitszych odgłosach.

— W telegramie *Ojczyzny* z Krakowa o konkursie dramatycznym czytamy, że pierwszą nagrodę otrzymał p. Bełcikowski za sztukę „Mieczysław Romisch.“ Otóż domyślać się można, skąd się wzięło to nazwisko. Telegrafista telegrafował pewnie z Krakowa: „Mieczysław 2 (römisch)“ co znaczy Mieczysław drugi (rzymska liczba), i z tej rzymskiej dwójki zrobiono nazwisko bohatyra dramatu.

— *Ojczyzna* dowiaduje się, że profesor lwowskiego uniwersytetu Dr Buhl przenosi się do Czerniowiec, a na jego miejsce ma przybyć z Krakowa Dr Burzyński i objąć katedrę prawa niemieckiego i prawa polskiego, którą to ostatnią zajmuje we Lwowie Dr Fangor. Nie możemy jeszcze tego potwierdzić co do prof. Burzyńskiego.

— Członkiem Rady powiatowej Grodeckiej wybrany został z większej własności d. 16 b. m. p. Karol Wiszniewski, dzierżawca w Putiatyczach.

— Do Rady powiatowej Ropczyckiej odbędzie się d. 15 marca wybór jednego członka z większej własności ziemskiej.

— W poniedziałek rano wybuchł we Lwowie pożar w stodole folwarku Felicyanek na Bajkach. Zgorzała stodoła z znaczną ilością słomy i koniczyny. Znaleziono na spalenisku zwłoki spalone człowieka a ze szczątków odzieży poznać było można, że był to ułan. Nie wiadomo, jak dostał się do zamkniętej stodoły, gdzie zapewne paląc fajkę usnął i wzniecił pożar.

— Z d. 1 marca zaprowadzony zostanie nowy urząd pocztowy w Gawłowie nowym w powiecie Bocheńskim; do okręgu doręczania wcielono gminy: Bogucice, Bratowice, Dębina, Gawłów nowy i stary, Majkowice nowe, Ostrów królewski i szlachecki, Okolice i Zatoka.

— Jak donoszą dzienniki paryskie, wybrany został członkiem Rady miejskiej w Paryżu p. Zygmunt Krzyżanowski. Już wielu Polaków naturalizowanych albo z rodziców polskich urodzonych we Francyi piastowało tam najwyższe urzędy i godności, że wymienimy hr. Walewskiego ministra i Ludwika Wołowskiego deputowanego i członka Instytutu, znanego w całej Europie ekonomisty; jest też wielu Polaków na urzędach i w służbie publicznej. P. Krzyżanowski urodził się we Francyi w Angers z rodziców polskich, jest synem wychodźcy i oficera wojsk polskich Piotra Krzyżanowskiego i Ludwiki z Bagniewskich, siostry ostatniego polskiego dyrektora Komisyi skarbu Królestwa Polskiego, który przed kilkoma latami bawił czas jakiś w Krakowie i umarł przed półtorarokiem.

— W Wiedniu umarł w poniedziałek Dr Leopold Landsteiner, jeden z najstarszych publicystów, właściciel dziennika *Morgen Post*, wydawanego dla publiki niższego rzędu. Jakie zasady wyznawał Landsteiner? Na pytanie to odpowiedzieć można: Takie, jakie wyznawały dzienniki przez niego wydawane. A że dzienników tych było z kolei wiele, a każdy innej barwy, więc o konsekwencyę nie chodziło. Przed r. 1848 Landsteiner mieszkał w Paryżu i pisywał do *Nationala.* Poznał go w Paryżu August Zang i sprowadził na redaktora zakładanej przez siebie *Presse.* Niedługo potem pracował Landsteiner przy półurzędowej *Reichsztg*, potem przy *Allg. oesterr. Ztg*, w rok później wydawał półurzędowy dziennik ks. Feliksa Schwarzenberga prezesa ministrów, a wreszcie założył *Morgen Post*, lecz tylko prowadził jej administracyę, nie umiejąc pisać językiem dla ludu, i nie podzielając ducha dziennika, którego był właścicielem.

— W Brunszwiku stracony został truciciel Brandes. Po jego śmierci dowiedziano się, że przed samą śmiercią, już po odczytaniu mu wyroku usiłował on jeszcze dokonać zbrodni, i to na kapłanie, który podjął się przepędzić z nim resztę życia i towarzyszyć mu przy śmiertelnym pochodzie. Kaznodzieja dywizyi Moshagen, wszedłszy do celi więzienia, przyjęty był przez niego bardzo pokornie i usiadł przy nim na stołku. Podczas nauki, którą udzielał więźniowi, ten rzucił mu naraz na szyję chustkę skręconą i chciał go zdusić. Ksiądz jednak zaczął się szamotać a na hałas ztąd powstały, słychać było kroki dozorcy. Wtedy zbrodniarz w prośby, aby go nie wydał. Dopiero więc po śmierci Brandesa zeznał ksiądz, co się stało, i że na prośby zbrodniarza zataił powód, który sprowadził straż do kaźni. Domyślają się, że Brandes chciał udusić księdza, przebrać się w jego suknie i ujść z więzienia.

— Nuncyusz papieski w Brazylii, Ferrini, umarł w Rio Janeiro d. 11 lutego na zgniłą gorączkę.

Teatr. We czwartek dnia 25 lutego, wodewil w 4ch aktach, przerobiony dla sceny krakowskiej przez Wł. Lud. Anczyc, muzyka K. Hofmana *Robert i Bertrand czyli Dwaj złodzieje.*

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w biskupim pałacu przy ulicy Franciszkańskiej, otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej prócz po-

niedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dni powszednie 30 centów.

— Dnia 23 lutego pochmurno, wieczór i noc pogodne; termometr od — 7·5 spadł na — 13·6 R. Barometr opada; dnia 24 lutego o godzinie 6ej rano stan jego był 329·54, termometru — 16·0 R. Wiatr północno-wschodni.

— We czwartek dnia 25 lutego: Śgo Wiktoryna i Śgo Wiktora męczenników.

Sprawy sądowe.

Kraków 18 lutego.

Oszustwo i podpalenie.

(Dokończenie).

Po zamknięciu postępowania dowodowego prokurator p. Siegler zabiera głos i oświadcza, że cofa oskarżenie o oszustwo, zawarte w pierwszej części aktu oskarżenia, a natomiast oskarża Scheina o zbrodnię podpalenia z § 169; drugi punkt aktu oskarżenia o oszustwo przez namowę do fałszywego zeznania, prokurator utrzymał.

Trybunał uchwalił zadać przysięgłym następujące dwa pytania:

Pytanie 1. Czy Abraham Schein winien jest, że dnia 28 stycznia 1874 r. zaasekurowawszy w krakowskiem Towarzystwie wzajemnych ubezpieczeń od ognia karczmę, będącą wspólną własnością jego i żony jego Rozalii Scheinowej w Kuniowcu, wraz ze stodołą i ruchomościami w celu wyrządzenia temuż Towarzystwu szkody 25 zł. w. a. przenoszącej, w nocy z 8-go na 9-go czerwca 1874 r. w tej karczmie, w zamiarze wzniecenia pożaru ogień pod strzechą od strony północnej podłożył, skutkiem czego realność ta zgorzała?

Pytanie 2. Czy Abraham Schein winien jest, że w zamiarze wprowadzenia c. k. sądy w błąd, świadka Michała Rokosza, do złożenia fałszywych zeznań przed sądem namawiał przez to, że mu obiecywał wynagrodzenie pieniężne, jeżeli wrazie przesłuchania zatai, że widział Abrahama Scheina, gdy karczmę wzmiankowaną podpalał?

Nad pytaniem pierwszem wywiązała się żywsza dyskusya między obrońcą a prokuratorem. Obrońca podniósł zarzuty, jakoby pytanie pierwsze nie zawierało w sobie cech prawnych zbrodni z § 169, o którą prokuratorya teraz oskarża Scheina, ale jakoby pytanie to raczej odnosiło się tylko do oszustwa z §§ 170 i 197, o które prokuratorya oskarżenie swe już cofnęła.

Sąd nie przychylił się do zdania obrońcy, i uchwalił pozostawić pytania powyższe niezmienione.

Prokurator następnie w wywodzie swoim przytoczył, że jakkolwiek na zarzucony Scheinowi czyn, jeden tylko wyłącznie istnieje świadek, Rokosz, to jednak świadek ten jest tak wiarogodnym, szczegółowe jego opowiadanie nosi na sobie taką cechę prawdy, że nie można wątpić o tem, że Schein rzeczywiście podpalił swoją karczmę. Przez to wyrządził on szkodę Towarzystwu ogniowemu krakowskiemu, które przecież zasługuje na poparcie sądów, bo zajmuje wysoko poważne i pełne zasługi stanowisko w kraju.

Obrońca nie uznaje zeznania świadka Rokosza za wiarogodne; świadek ten nie świetnie sam się rekomenduje zeznając, że wybrał się na kradzież kapusty na grządki Scheina; zresztą cóżby mógł Schein mieć za cel w podpaleniu swej karczmy asekurowanej na 240 zł. Schein, jako człowiek stary i doświadczony musiał dobrze wiedzieć, że Towarzystwa asekuracyjne płacą tylko tyle, ile przedmiot spalony rzeczywiście wartał, i że tę wartość oznaczają organa Towarzystwa, a więc, że w żadnym razie nie mógł się spodziewać żadnego zysku; ale w każdym razie jeszcze małej straty. Szczegółowe zeznanie Rokosza nie koniecznie przemawia za jego prawdziwością; bo jeżeli świadek zeznaje, że w nocy w oddaleniu 37 łokci widział, jak Schein miał w lewej ręce „szare i białe" zapałki, to taka szczegółowość jest nieco podejrzana.

Natomiast trzeba zważać, że oskarżony mając lat 65, dotychczas był nieposzlakowany sądownie, która to okoliczność ze względu na stanowisko oskarżonego, jako handlarza i karczmarza, pozwala wnosić o charakterze jego i uczciwości.

Prokurator zaprzecza, jakoby okoliczność, że Rokosz się wybrał na kradzież kapusty, mogła zachwiać wiarogodność jego; choćby bowiem nawet był ukradł kilka główek kapusty, to jakąż one reprezentują wartość? To bagatelna rzecz. Oskarżony zrobiłby dobry interes na tym pożarze, bo w likwidacyi przyznano mu więcej, aniżeli spalona karczma wartała. Pod tym względem protokół komisyi likwidacyjnej nie zasługuje na wiarę, bo włościanie zeznali, że karczma tylko 100 zł. wartała, protokół zaś spisany przez delegata Towarzystwa p. Turnaua, nie został wcale spisany na miejscu, ale w domu u p. delegata. Okoliczność, że Schein sądownie nie jest poszlakowany, nie świadczy jeszcze wcale za jego uczciwością.

Obrońca dziwi się, że prokuratorya z takiem lekceważeniem wyraża się o kradzieży owoców polnych i zapomina, że jest o tem osobny paragraf w kodeksie, który kradzież owoców polnych już w wartości 5 zł. kwalifikuje jako zbrodnię, mającą być karaną kilkoletniem więzieniem. Właśnie u nas w Galicyi, gdzie po wsiach kradzieże polne są na porządku dziennym, i gdzie między ludem szerzy się niebezpieczny komunizm, prokuratorya nie powinnaby się tak lekceważąco wyrażać o kradzieży „kilku główek kapusty..."

Prokurator (przerywając): Proszę p. przewodniczącego, aby nie pozwolił p. obrońcy na takie osobiste wycieczki na prokuratoryę...

Przewodniczący: Proszę p. obrońcy nie mówić więcej o tych kradzieżach polnych, to nie należy do rzeczy.

Obrońca: Nie będę o tem więcej mówił — tylko o protokóle likwidacyi. Z wielkiem zadowoleniem słyszałem z ust p. prokuratora pochwałę Towarzystwa ogniowego; ale jeżeli Towarzystwo to zajmuje w kraju stanowisko wysoko poważane i zasłużone, to zawdzięcza ono to nie w małej części znanej w kraju sumienności i gorliwości, z jaką obowiązki swe pełnią delegaci Towarzystwa; dla tego protestuję przeciwko temu, jakoby protokół likwidacyj spisany przez delegata p. Turnaua, nie był wiarogodnym, i jakoby podawał wyższą wartość spalonej karczmy, aniżeli rzeczywistą była. Ta okoliczność, że p. Turnau nie spisał protokółu na miejscu pożaru, nie ma nic do rzeczy; jest to zwykła praktyka, że ogląda się zgorzelisko, zasięga się wiadomości na miejscu, a protokół spisuje się w domu. Kwota podana w tym protokóle z pewnością jest sumiennie podaną i nie na szkodę Towarzystwa.

Jeżeli wreszcie p. prokurator twierdzi, jakoby okoliczność, że klient mój dotychczas sądownie jest nieposzlakowany, nie była żadnym argumentem na korzyść jego charakteru: to przypomina mi to twierdzenie, podobne zapatrywanie, głoszone podobno także przez jednego z członków tutejszej prokuratoryi, że my wszyscy, którzy wolno chodzimy po świecie, jesteśmy tylko z łaski świetnej prokuratoryi „pozostawieni czasowo na wolnej stopie."

Przewodniczący streścił następnie przebieg rozprawy, poczem przysięgli udali się na naradę, po której wróciwszy przez usta starszego swego p. Fryderyka Friedleina, ogłosili następujące orzeczenie: Na pytanie pierwsze 5 głosów tak 7 nie; na pytanie drugie tak samo.

W skutek tego orzeczenia przysięgłych Abraham Schein uwolnionym został z pod zarzutu, i natychmiast na wolność puszczony.

We Lwowie ukończył się wczoraj proces przed sądem przysięgłych przeciw Witoldowi Skrzyńskiemu o usiłowanie morderstwa, jakie miał zamiar spełnić na osobie Adolfa Stępkowskiego w Bernie (w Szwajcaryi,) który wydał Neczajewa w ręce policyi züruchskiej. Sprawozdanie o tym procesie, które nas dziś doszło, musimy dla braku miejsca odłożyć do jutra, nadmieniamy tylko dziś, iż przysięgli wydali orzeczenie, że Witold Skrzyński, nie jest winnym zbrodni usiłowanego morderstwa.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kraków 24go lutgo.

Na wczorajszym targu w Wiedniu było nierogacizny sztuk 2905, pomiędzy temi ciężkich, tłustych zupełnie sztuk 1209, reszta sredniaki.

Płacono za średnie 17—21 a za ciężkie 26—30 złr. za cetnar żywej wagi.

Tak samo jak ceny wołów, ceny nierogacizny bardzo słabe i ostatni wczorajszy targ bardzo mało ożywiony.

W skutek spadku cen wołów i wieprzów w bardzo naturalnej konsekwencyi i cena mięsa się zniżyła w Wiednin, wołowe bowiem sprzedaje się tam po 16 cent. za funt.

Ajencya Oświęcimska Banku Gal. dla han. i przem.

Środki obniżenia cen mięsa w Krakowie.

Utrzymywanie się wysokich cen mięsa w Krakowie wobec niezaprzeczonego faktu, że w całej Europie mięso od 7 do 10 złr. na centnarze staniało, powinno zwrócić uwagę na środki, jakiemi w innych miastach zbyt wygórowanym cenom żywności zapobiegać umieją.

Najlepszym w tej mierze środkiem okazało się zakładanie składów na przyjmowanie mięsa bitego, i dla tego składy takie już we wszystkich prawie znaczniejszych miastach zaprowadzonemi zostały. Wiedeńska Markthalle nie tylko może posłużyć za wzór urządzenia składów tego rodzaju, ale powinna o użyteczności swej przekonać wszystkich świeżym swym wpływem na zniżenie miejscowych cen mięsa.

Urządzenie takiego składu jest bardzo prostem, i jeżeli nie chodzi o wytworność architektury w celu przyozdobienia miasta, może być z bardzo małemi połączone kosztami. Lodownia, skład sklepiony na mięso nad lodownią i dwa sklepy do rąbania mięsa — stanowią już wystarczające na ten cel urządzenie. Taki rozkład pomieścić się może w lada starym, opuszczonym budynku, na jakich miastu naszemu nie zbywa i intermistyczne urządzenie w nim „Markthalli" może się odbyć stosunkowo bardzo małym nakładem. Do takiego składu nadsyłanoby bite mięso z okolicy i z pobliższych mniejszych miasteczek, które dziś, nie mając bliższego miejsca stosownego odbytu, posyłają swój zbytek do Wiednia. Mięso to nadchodzić może w każdej porze w zupełnie świeżym stanie, bo wagony z lodem, urządzone na wszystkich kolejach, idą aż do Jókan i Podwołoczysk. Byłoby nawet mięso to w znacznej części wyborowem, bo rzeźnicy mniejszych miasteczek, sprzedając przednie części uboższej ludności miejscowej, wysyłają na dalszy zbyt przeważnie mięso zadnich części, a mięso takie liczą sobie w miejscu za funt po 13, 14, a w czasach większej drożyzny najwyżej po 16 centów. Możnaby więc mięso to nabywać w Markthalli krakowskiej po cenach różniących się tylko od cen wymienionych nadbitkiem kosztów transportowych.

Jeśliby w ten sposób nadpływać miała zbyt wielka ilość mięsa do składu miejskiego, to nic łatwiejszego, jak dyrygować wydarzający się zbytek do Berna, Pragi i Wiednia, gdzie go zawsze czeka odbyt nieochybny.

Do takiej Markthalli nie nadchodzi same tylko mięso wołowe, ale oczywiście mięso wszelkiego rodzaju, tudzież zwierzyna, ryby i masło. Obfitujący w zwierzynę Szląsk pruski, szuka dziś na nią odbytu w Berlinie i Dreznie, w razie urządzenia składu miejskiego w Krakowie, korzystałby przedewszystkiem z jego przyległości. Tak samo nadchodziłyby ryby z okolic Cieszyna w wielkiej obfitości, łagodząc przez to nadzwyczajną ich drogość obecną.

Zarząd miasta nie miałby zresztą żadnych innych zachodów oprócz urządzenia samego składu, a miasto miałoby nie małe dochody z akcyzy i z wynajęcia Markthalli. Powinno się bowiem w takim razie zawiązać w mieście towarzystwo konsumcyjne, które czy się, jak w Wiedniu, nazwie aprowizyonizacyjnem, czy jakie inne przyjmie miano, będzie miało zawsze przeznaczenie służenia interesowi konsumentów. Założenie takiego towarzystwa nie wymaga bynajmniej wielkich kapitałów. Sto do dwieście akcyj po 100 złr. zgromadziłoby kapitał zupełnie wystarczający, magistrat mógłby wziąść stosowny udział w przedsięwzięciu, zapewnić sobie w ten sposób wpływ na ułożenie statutów i zastrzedz nadzór stosowny. Towarzystwo to biorąc Markthallę w dzierżawę urządziłoby oczywiście, jak to wszędzie bywa, zarazem rzezalnię żywego mięsa, zaspakajając w tej mierze i wybredniejsze wymagalności. Licznym potrzebom izraelickiej ludności wypadałoby zaradzić urządzeniem osobnego oddziału na skład i bicie mięsa koszernego, które się i do Wiednia dzisiaj z różnych miejsc posyła.

Urządzenie takiej Markthalli i połączonej z nią rzezalni żywego mięsa, byłoby jednym z najużyteczniejszych dla miasta zakładów. Jeżeli bowiem, czemu pewno nikt nie zaprzeczy, obniżenie cen mięsa jest już dla całego ogółu ludności miejskiej nader pożądanem, dla wielu rodzin nawet kwestyą wydźwignięcia się z bardzo przykrego położenia, to natomiast dla ubogiej klasy ludu obywającej się obecnie nadzwyczaj nędzną strawą, po prostu kwestyą zdrowia, o której koniecznie zaradzić potrzeba. Nędza ubogiej klasy ludu krakowskiego jest nierównie dotkliwszą od nędzy każdego innego miasta, bo z drogością żywności łączy się jeszcze zupełny prawie brak zarobkowania.

Same więc względy na tak smutne położenie najniższych warstw ludności krakowskiej, powinnyby obudzić gorliwość w urządzaniu zakładów uznanych powszechnie za nader w tej mierze użyteczne i podnieść starania o zyskanie koncesyi na jarmarki wołowe. Jarmarki wołowe działałyby w tej mierze w dwojaki sposób: przez znaczne pomnożenie źródeł zarobkowania i przez podanie sposobności nabywania tanich wołów na rzeź do Markthalli. Przy targach, z których woły wysyłane bywają na dalsze targowiska, zdarza się bowiem bardzo często, że złamanie nogi, żebra, lub podobne uszkodzenie, nie mające najmniejszego wpływu na dobroć mięsa, czyni wołu niezdolnym do dalszego transportu i zmusza właściciela do pozbycia go za bezcen, a zdarza się to najczęściej u wołów najcięższych i najlepszych. Wydarzenia podobnego rodzaju wypadałyby zawsze na korzyść zamiarów połączonych z Markthallą.

Przyjechali do Krakowa od dnia 20 do 21go lutego.

HOTEL WIKTORYA: Hr. Wiktor Plater z Warszawy, Julian Głębocki i W. Sandany z Odessy; Mieczysław Podczaski z Pogorzyc, Henryk Fischer kupiec z Hamburga, Stanisław Sielski z Kongresówki, Marcin Wilczewski z Podola, Karol Wirth kupiec z Opawy, Ignacy Cieślicki z Biały, Jan Rolik z Pragi.

HOTEL SASKI: Władysław Monasterski z Przemyśla, Józef Grodzicki wł. d. z Kongresówki, Adam Potworowski wł. dóbr z Kazimierzy Wielkiej, Rafael Joseffy z Wiednia, Aleksander bar. Braemsen jenerał z Warszawy, Jan Taraszkiewicz z gub. Groezińskiej, Władysław Haller wł. d. ze Lwowa.

HOTEL POLLERA: Józef Żurowski z Galicyi, Mieczzsław Kępiński i Stanisław Chmurowicz z Galicyi, J. Goldstücker kupiec z Wrocławia, M. Hoeniger kupiec z Berlina, Bernard Leuwenstyn z Bruxeli, C. Stephani kupiec z Düren, Franciszek Kral z Weisskirchen, Wiliam Meyer kupiec z Hamburga, M. Guttmann kupiec z Kolonii, Henryk Leo z Pragi, F. Abramowicz z Wróblika, Józef Kiss ze Lwowa, Ludwik Hosch kupiec z Klosterneuburga, M. Mittelmann kupiec z Wiednia, Wojciech Kozłowski z Ołomuńca, Maksymilian Schulze kupiec ob. ze Szczecina, Feliks Gąsiorowski z Warszawy, H. Krebs kupiec z Gliwic, M. Quittner i L. Fleischer z Wiedn a, Witold Klimkiewicz z Kongresówki, Loopold Reinisch z Pragi, Jakób Ollendorf z Katowic, Fryderyk Lehmann z Hali, Oskar Friedrich z Pragi, Feliks Kiszewski z Berlina, Marcin Kräuter z Frankfurtu, Józef Wentzel z Wiednia, W. Schubert z Lipska, H. Kämpfe z Lubczy, Mieczysław hr. Rey z Mielnicy, J. Wachsman z Prus.

Nadesłane.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Wersal 23 lutego. Zgromadzenie narodowe postanowiło zaraz po uchwaleniu ustawy o senacie postawić na porządku dziennym ustawę o władzach państwa. Większość uchwalonego pierwszego artykułu ustawy Wallona o senacie składała się z grup lewicy i około 80 deputowanych prawego środka, między którymi Broglie, Audiffret-Pasquier, Bocher i ks. Joinville. Wstrzymali się od głosowania głównie członkowie skrajnej lewicy, tudzież Grévy, Louis Blanc, Quinet, Peyrat, Barodet i Thiers.

Rzym 22 lutego. Izba deputowanych przyjęła budżet ministerstwa spraw zagranicznych; poczem przystąpiła do budżetu ministerstwa skarbu. Minghetti odpowiada kilku mowcom i mówi, że przedkładając stanowczy budżet na r. 1875 poda do wiadomości Izby plany swoje pod względem ustania kursu przymusowego. Nie może zaprowadzać żadnych zmian w ustawach i przepisach ich wykonania co do podatku od piwa i wódki; co się tyczy opodatkowania operacyj giełdowych, poczyni zmiany w dotyczących przepisach wykonawczych. Senat obradował dalej nad ustawą o karze śmierci.

Belgrad 23 lutego. Spór między rządem niemieckim a tutejszym o rangę jeneralnego konsula niemieckiego w szeregu członków ciała dyplomatycznego, ma być polubownie zagodzonym za wpływem Austryi i Rosyi, zwłaszcza, że teraźniejsze ministeryum serbskie broni się tem, iż zajście z jeneralnym konsulem Rosen zaszło za poprzedniego gabinetu.

W liście wiedeńskim, zawierającym sprawozdanie z wczorajszego posiedzenia Izby niższej Rady państwa, znajdą czytelnicy interpelacyę, o której telegrafowano nam wczoraj, a odnoszącą się do procesu Ofenheima. List prezesa sądu wyższego bar. Heina, nikomu nieznany, a którego istnieniu nikt nie zaprzeczył, stał się powszechnym przedmiotem zajęcia. Zastępuje on miejsce procesu, którego przerwa potrwa, zdaje się, cały bieżący tydzień. Stan zdrowia bar. Wittmanna polepsza się według dzienników, ale nie jest jeszcze na tym stopniu, aby pozwalał wnosić, czy i jak prędko będzie on mógł proces osobiście prowadzić i ukończyć. Tymczasem list p. Heina do bar. Wittmanna, o którym nikt nie wątpi, podał obfity wątek dziennikom do opisów, jak fatalnie podziałał na zdrowie prezesa sądu przysięgłych, na stan jego umysłu w ostatnich chwilach, a przytem do rozpraw o niezawisłości sędziowskiej, zgoła utrzymuje się w sposób całkiem niespodziewany, gorączkowy interes, wiążący się do tego prawdziwie monstrualnego procesu.

Według *N. fr. Presse*, Cesarz zabawi w Peszcie aż do końca tygodnia. Aż do tej chwili ukończy się zapewne przesilenie węgierskie, a kwestya osób, która teraz wstępuje na pierwszy plan, musi się roztrzygnąć. Nie myślimy podawać spisu wszystkich posłuchań, które N. Pan udzielił naczelnikom stronnictw, i jak długo który z Cesarzem rozmawiał. Mogą to być wszystko skazówki, lecz powtarzamy, mniej nas one obchodzą. Również kombinacye, a nawet wykazy nazwisk ministrów, podawane przez dzienniki peszteńskie, a w których zawsze te same widzimy imiona, tworzące tylko różne figury, jakby w kalejdoskopie, uważamy za przedwczesne i nie wiele znaczenia mające. Jednolitego składu nie możemy się dopatrzeć, zawsze tylko kompromis mniej więcej jaskrawy. To bowiem pewna, że dotąd Cesarz nie dał nikomu polecenia do złożenia gabinetu i zdaje się, że Monarcha jeszcze się w tym chaosie oryentuje. Hr. Andrassy przebywa w Wiedniu i dopiero po złożeniu gabinetn uda się do Pesztu.

Bismark miał długie narady z Cesarzem w niedzielę, zapewne w przedmiocie swojego stanowiska na przyszłość. Wszelako zaniechany jest zamiar odwleczenia do jesieni opróżnienia pałacu Radziwiłłowskiego, przeznaczonego na przyszłą rezydencyę Bismarka. Owszem, pałac ma być z d. 1 kwietnia gotowy do oddania, a zatem nie jest prawdą, aby w ten dzień miał Bismark jako w urodziny swoje wziąść dymisyę. Urodziny kanclerza niemieckiego przypadają na *prima aprilis*, a zatem trzeba się przygotować, że może zamiast dymisyi, innego figla spłata światu w swe urodziny kanclerz.

W sejmie pruskim wniósł dep. Petri wniosek względem przyznania starokatolikom prawa do części majątku i używania kościołów wespół z katolikami, oraz wniosek względem określenia stosunków prawnych sekty starokatolickiej. Dalej sejm zajmował się budżetem spraw wewnętrznych, przyczem wywiązały się żywe rozprawy dotykające stosunków kościelnych oraz tajnych funduszów i tak zwanego *Reptilienfond*, dochodów z majątku zabranego króla Hanowerskiego i Elektora Heskiego, obracanych na tajne cele policyi politycznej, na wspieranie prasy i utrzymywanie ajencyj korespondencyjnych. Wyniku z tych obrad nie było, ale tylko przeciwnych stronnictw wyobraziciele mogli sobie nawzajem rzucać polemicznemi słowami. Z obrad tych można było przekonać się, że w Niemczech każda sprawa przybiera teraz cechę sporu kościelnego.

Zgromadzenie narodowe francuskie jęło się już uchwalenia ustawy senackiej i w tym jeszcze tygodniu pragnie podjąć ustawę o władzach państwa. Przyjęty został w poniedziałek pierwszy artykuł projektu Wallona 422 głosami przeciw 261 a naznacza on, że senat składa się z 225 członków wybranych przez różne Rady, a 75 przez Zgromadzenie narodowe. Był to punkt główny różnicy stronnictw. Rząd przystał na wniosek Wallona i w potrzebie będzie go popierał.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu."

Wiedeń 24 lutego *(pryw.)* Wszystkie dzienniki poranne naganiają wczorajszą odpowiedź ministra sprawiedliwości na interpelacyę w sprawie Ofenheima między prezesem sądu wyższego Heinem a przewodniczącym sądu przysięgłych Wittmannem. Za pośrednictwem przyjacielskiem Austryi i Rosyi zajście niemiecko-serbskie z powodu sporu o rangę konsula jlnego bliskiem jest załatwienia. Rząd belgradzki nie uznaje uchwał ciała konsularnego ani zasadniczo ani faktycznie; różnicę między prostymi jlnymi konsulami a konsulami noszącymi tytuł ajentów dyplomatycznych, utrzymuje rząd serbski.

Wiedeń 24 lutego *(pryw.)* Główny dyrektor kolei Karola Ludwika Dr Sochor zaprzecza urzędownie doniesieniu dzienników pod względem nabycia kolei Dniestrzańskiej za $3^1/_2$ milionów złr. w prioritetach w nominalnej wartości. Kolej Karola Ludwika wcale nie zamierzała wdawać się w sprawy innych kolei galicyjskich.

Berlin 23 lutego. Siódmy wydział karny sądu miejskiego orzekł w sprawie zaskarżenia zecera Heinscha, jako delegata ogólnego socyalno-demokratycznego stowarzyszenia robotników — stanowcze zamknięcie tutejszego stowarzyszenia robotniczego socyalno-demokratycznego.

Wersal 23 lutego wieczór. Zgromadzenie narodowe uchwaliło wszystkie artykuły ustawy o senacie Wallona, wyjąwszy art. 5ty, który przez komisyę został odrzucony. Ustawa o senacie obwieszczoną będzie po uchwaleniu ustawy o władzach państwa.

Kopenhaga 23 lutego. Folkething (Izba niższa) podczas drugiego czytania ustawy finansowej odrzucił tymczasowo uchwalenie kosztów na budowę okrętów pancernych, i zastrzegł sobie stanowczą uchwałę, pomimo oświadczenia prezesa ministrów, iż rząd musiałby w razie odrzucenia tego żądania wziąść rozwiązanie Izby pod rozwagę.

Kursa. Wiedeń 24 lutego o godz. 2 m. 30 po połudn. Renta papierowa 70·90 — Renta srebrna 75·80 — Losy z r. 1860 111·60 — Akcye Banku Narodowego 963. — Akcye kredytowe 219·50 — Londyn 111·35 — Srebro 105·60 — Napoleony 8·89—.— Dukaty 526—· — 100 Mark pruskich 54·65. — Lombardy 133·—. — Losy z r. 1864 140·50 — Akcye kolei Karola Ludwika 228·75 — Akcye Lwowsko-Czerniowieckiej 143·50 Akcye kolei węg. półn.-wschod. 115·— — Akcye kolei węg.-wschod. 54·— — Losy tureckie 53·75 Obligacye indemn. galicyjskie 86·75— Losy prem. węg. 82·—— Akcye kolei Koszycko-Bogum. 128·50 Akcye kolei półn. zach. austr. 151·— — Akcye franko-węgier. 59·—·— Akcye franko-austr. 53·— Tal. 164·— — Ruble 154·87

Usposobienie giełdy: mdłe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 24 lutego.

	żądają	płacą
Srebro austryackie za 100 złr.	107 —	105 —
Kupony srebr. płatne „	106 —	104 —
Ruble rosyjskie papier. za 100 rub.	156 25	154 —
Pruskie Reichsm. za 100 M.	55 —	54 30
Dukat austryacki 1 sztuka	5 28	5 20
Napoleondor 1 sztuka	9 00	8 83
Oblig. Indemn. galic. za 100 zł.	87 —	85 50
4% listy zastaw. „ „	76 50	74 50
5 „ listy zastaw. „ „	86 25	84 75
5½% Listy Zastawne Gal. Zakładu Kredytowego w Krakowie 36 l.pł.sr.	92 50	91 50
6-proc. „ „ 36 l.pł.bn	89 50	88 50
6-proc. „ „ 18 l.pł.bn	92 —	91 —
7-proc. „ „ 20 l.pł.bn	99 50	98 —
Listy hipoteczne	90 50	90 —
6 „ zakł. kred. włoś. 100 zł.	100 —	98 —
5 „ oblig. poż. węg. „ 120 zł.	98 50	97 —
Losy prem. węg.	84 —	81 —
Akcye banku Gal. dla Han. i Przem. z 40%	80 —	75 —
Akcye Banku hipoteczn. gal.	237 —	235 —
„ kolei Karola Ludwika zł. 210	233 —	229 —
„ „ Lwowsko-Czern. zł. 200	144 —	141 —
„ „ Warszaws.-Wied. rb. 60	93 —	92 —
4% listy zast. Król. Polsk. s. I. r. 100	95 —	94 —
4 „ „ „ „ II. „	95 50	94 50
5 „ „ „ „ rsr. 100	91 50	90 50
4 „ „ likwid. „ 100	80 —	79 —
Oblig. kolei rumuńskiej tal. 100	35 —	33 —

Wiedeń 23 lutego.

	żądają	płacą
4% zjednocz. dług. pańs. bank.	71 10	71 —
„ „ „ „ srebr.	75 90	75 80
„ Obligacye indemn. niż. Austryi	— —	98 —
„ „ „ czeskie	— —	98 —
„ „ „ węgierskie	80 —	79 50
„ „ „ galicyjskie	87 —	86 60
„ „ „ bukowińsk.	83 50	83 —
„ „ „ siedmiogr.	76 30	76 —

	żądają	płacą
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	98 60	98 25
Listy zastawne.		
5% Banku narod. listy	95 75	95 50
4 „ galicyjskie	— —	76 —
5 „ „	86 20	85 80
6 „ galic. zakł. kred. włośc.	100 —	99 —
5 „ węgierskie listy	87 —	86 75
5 „ zakładu kredyt. austr.	97 —	96 50
5 „ zakł. kred. ziems. austr. spłacalne w 33 latach	88 —	87 —
5 „ Domin. państw. 120 złr.	128 —	127 50
6 „ Banku gal. hipot.	90 50	90 —
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożyczki z r. 1839	275 —	274 —
„ „ „ 1854	105 —	104 75
„ „ „ 1860	112 10	111 80
⅕ losów pożyczki austryac. państw. z r. 1860	115 25	114 75
Losy pożyczki z r. 1864	141 —	140 75
„ prem. pożyczki węg.	83 —	82 50
„ Comorente	22 —	21 50
„ Kredytowe	167 50	167 —
„ Żeglugi par. na Dunaju	95 50	94 50
„ księcia Salm	— —	33 50
„ „ Palfy	29 —	28 —
„ „ Klary	27 25	26 75
„ hr. St. Genois	27 50	27 —
„ miasta Budy	29 —	28 —
„ księcia Windischgraetz	22 —	21 —
„ hr. Waldstein	23 75	23 25
„ hr. Keglevich	14 25	13 75
„ Rudolfa	14 25	13 75
„ tureckie 400 frank.	54 50	54 30
Akcye banku i przem.		
Banku narod. austryac.	963 —	962

	żądają	płacą
Zakładu kredytowego	220 75	220 50
Żeglugi parowej na Dunaju	439 —	437 —
Kolei północnej Ferdynanda	1970	1965
Kolei rządowej fr. a.	293 —	292 —
„ zachodniej c. Elżbiety	183 —	182 50
„ Południowej	133 25	133 —
„ Galicyjskiej	230 75	230 25
„ Czerniowieckiej	144 50	144 —
„ Albrechta	73 50	72 50
„ węg. półn.-wschodniej	115 25	114 75
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	143 —	142 50
„ Alföldsko-Fiumańskiej	128 25	127 75
„ Koszycko-Bogumił.	129 —	128 50
„ Siedmiogrodzkiej	— —	— —
„ Cisańskiej	190 —	189 —
„ wschodnio-węgierskiej	54 50	54 25
„ austryack. półn.-zach.	151 75	151 50
„ Franciszka Józefa	163 —	162 50
Banku anglo-austryackiego	132 75	132 50
„ anglo-węgierskiego	16 75	16 50
„ austryackiego ogólnego	— —	— —
Zakładu Kredytowego węg.	207 —	206 50
Banku franko-austryackiego	53 50	53 25
„ franko-węgierskiego	60 —	59 —
„ galicyjskiego dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
„ krajowego galicyjskiego we Lwowie	— —	— —
„ galicyjskiego hipoteczn.	— —	— —
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów	63 —	62 50
„ austryack. związkow.	32 50	32 25
„ dla obrotu ogólnego	88 50	88 —
Towarzystwa wyrobu cegieł maszyn. we Lwowie	— —	— —
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Naddniestrzańskiej	30 —	28 50
„ Koszycko-Bogumińskiej	81 —	— —

	żądają	płacą
Kolei cesarz. Elżbiety 5% za (sr. prusk. 100 złr.)	93 50	93 —
„ Emisya z r. 1862	92 75	92 25
„ państwowa St. 500 fr.	— —	143 —
„ Emisya z r. 1867	— —	139 —
„ południowa St. 500 fr.	109 25	109 —
„ Bony 1875—1876 6%	— —	224 —
„ półn.c.Ferd. 100 zł.m.k.	96 —	95 50
„ „ 100 zł.w.a.	— —	92 25
„ „ w srbr. 5%	105 50	105 25
„ zachodnia czeska za 100 złr. srbr. 100 złr. w. a.	92 50	92 —
„ połudn. półn. niem 5% za 100 złr. w. a.	— —	— —
„ 5% w srebrze	96 50	96 —
„ gal. Kar. Lud. 300 zł.w.a. w srebr. 5% za 100	102 50	102 —
„ Emisya II.	102 —	101 50
„ Lwowsko-Czerniow. po 300 złr. (w sr. 5% za 100)	79 50	79 —
„ Emisya z. r. 1867	85 75	— —
„ Siedmiogr. 200 złr. w.a.	78 25	78 —
„ ks. Rudolfa 300 złr. w.a. w srebr. 5% za 100 złr.	93 —	92 50
„ półn.-czeska po 300 złr. (srebr. 5% za 100)	— —	— —
Towarz. żegl. par. na Dunaju za 100 złr. m. k.	— —	— —
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Towarz. pragskie przemysłowe żel. po 300 złr.	— —	— —
Waluty.		
Cesarskie korony	— —	— —
„ dukat na wagę	5 27	5 26
„ „ obrączkowy	— —	— —
Złoto al marco	— —	— —
Napoleondory	8 91	8 90
Frydryki	— —	— —

	żądają	płacą
Luidory (niemieckie)	— —	— —
Suwereny angielskie	11 20	11 15
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	105 80	105 65
Srebro, kupony	— —	— —
Talary związkowe	— —	— —
Pruskie bilety kasowe	1 64	1 63

Lwów 23 lutego.

	żądają	płacą
Dukat holenderski	5 22	5 15
„ cesarski	5 24	5 18
Półimperyał rosyjski	9 04	8 93
Rubel srebrny rosyjski	1 70	1 62
„ papierowy	1 54	1 53
Talar pruski	— —	— —
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	86 30	85 70
„ „ „ „ „ 4„	76 40	75 80
„ „ Banku hipoteczn.	90 50	89 90
Obligi indemn. bez kuponów	86 50	85 70
Akcye kolei galic. K. L. b. k.	232 —	230 —
„ „ lwowsko-czerniowieckiej	144 —	142 —
„ banku hipoteczn. gal.	237 —	235 —

Warszawa 22 lutego.

	żądają	płacą
Listy zastawne 1 ser. rub.	95 25	94 95
„ „ 2 „ „	94 70	94 40
kupon „	— —	0 66
„ „ nowe „ „	95 45	95 15
kupon „	— —	0 83
„ likwidacyjne „ „	79 85	79 55
kupon „	— —	90
Kolej warszawsko-wiedeńska	92 —	91 —
„ „ bydgoska	72 50	71 50
„ „ terespolska	116 50	115 75
„ „ łodzka	— —	100 —

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych	Pociąg pospieszny wieczór g. m.	Pociąg osobowy przed poł. g. m.	Pociąg mięszany wieczór g. m.
w kier. z Krakowa do Lwowa:			
z Krakowa do Lwowa (odch.	9 35	11 13	10 36
(przy.	„ 5 57	w. 9 45	r. 10 50
z Tarnowa (przych.	11 22	1 28	1 10
(odchodzi	11 27	1 34	1 17
z Rzeszowa (przych.	n. 1 18	4 10	3 58
(odchodzi	„ 1 23	4 18	4 8
z Przemyśla (przych.	r. 3 24	w. 6 39	r. 6 54
(odchodzi	„ 3 30	w. 6 54	„ 7 8
		przed. poł.	w nocy
z Krakowa do Wieliczki (odch.	—	11 30	11 9
(przy.	—	12 10	11 —
		rano	wieczór
z Wieliczki do Krakowa (odch.	—	r. 6 19	—
(przy.	—	„ 6 54	7 43
ze Lwowa do Krakowa (odch.	11 28	r. 5 5	8 15
		poc. mię.	w. 5 50
ze Lwowa do Brodów (odchod.	r. 6 27	n. 11 —	
(przych.	—	r. 9 22	p. 12 —
z Brodów do Lwowa (odchod.	—	n. 4 18	„ 3 45
(przych.	—	w. 7 58	w. 4 3
ze Lwowa do Czerniowiec (odc.	r. 6 47	w. 11 43	p. 11 45
(prz.	„ 1 15	r. 10 40	pp 12 15
z Czerniowiec do Lwowa (odch.	w. 4 6	5 49	n. 12 27
z Czerniowiec do Lwowa (przy.	n. 10 43	n. 3 58	„ 3 37
z Wiednia do Krakowa (odch.	r. 10 30	r, 8 —	p. 3 45
dto pociąg mięszany	—	w. 8 30	pp. 4 45
z Wiednia do Krakowa (przy.	w. 8 30	w. 9 26	pp. 5 —
dto pociąg mięszany	—	—	r. 10 58
z Krakowa do Wiednia (odch.	r. 7 30	r. 5 46	p. 12 —
dto pociąg mięszany			pp. 3 39
	po poł.	wieczór	„ 10 10
z Krakowa do Wiednia (przy.	5 20	7 20	rano
dto pociąg mięszany	—	r. 4 54	4 8
z Krakowa do Warszawy (odch.	r. 8 —	pp. 3 30	r. 4 13
z Krakowa do Wrocławia (od.	r. 5 46	r. 8 —	—

KONKURS

L. 183. (537-2-3)

Celem obsadzenia posady **konduktora dróg** w powiecie istniejących, rozpisuje się niniejszem konkurs.

Udokumentowane podania na tę posadę, do której przywiązanem jest uposażenie 500 złr. w. a. rocznéj pensyi, wniesione być mają **najdaléj do 15 Marca 1875 r.** do Wydziału powiatowego w Gorlicach.

Z Wydziału Rady powiatowéj.

Gorlice, dnia 15 Lutego 1875 r.

Kundmachung.

Von Seite des königl. Bezirksgerichtes Kesmark wird zur öffentlichen Kenntniss gebracht, das über Ansuchen des Michael Lànyi als behördlich bestellten Curator des geisteskranken Attila Salamon v. Alap folgende im Sàroser Comitate liegende Güter, welche von der Eisenbahnstation Orlo der Eperjes-Tarnower Bahn circa 1/4 Stunde entfernt sind, mit Curialistenleistungen, Wohn- und Wirtschaftsgebäuden, vorfindigen Brennereyen und der Inventarial-Anbau, so auch die Regalien mittelst einer freiwilligen öffentlichen am 8 März 1875 bei hierortigen Bezirksgerichte abzuhaltenden Licitation auf 9 nacheinander folgende Jahre vom 1. Juni 1876 angefangen an den Meistbieter in Pacht gegeben werden.

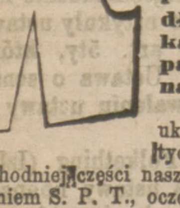
1. Plavnitz	mit 1073	Joch	Aecker
„	„ 46	„	Wiesen
„	„ 171	„	Weide
2. Ujak	„ 832	„	Aecker
„	„ 188	„	Wiesen
„	„ 50	„	Weide
3. Gyurkokozelecz	„ 1092	„	Aecker
	„ 158	„	Wiesen
	„ 196	„	Weide

das Joch á 1200 □° laut Commassational Grundbuch berechnet. (297-3-3)

Die Pachtbedingnisse sind beim k. Bezirksgericht in Kesmark und Zeben, und beim herrschaftlichen Fiscalen Andreas Roth in Leutschau einzusehen und werden dieselben auch am Tage der Licitation vor Beginn derselben vorgelesen werden.

Die Theilnehmer der öffentlichen Licitation haben 10% des Ausrufungspreises als Raugeld vor Beginn der Licitation in baaren zu erlegen. Diese 10% Raugeld werden im Sinne der Pachtbedingnisse in die durch den Ersteher bei Gelegenheit der Licitation der 1/4 jährigen Pachtsumme entsprechenden sofort anticipato zu erlegenden Caution eingerechnet.

Uwiadomienie dla dam.



Mam zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność Krakowa i okolicy, że przybyłem tutaj na krótki czas i już pobyt mój niedługo potrwa. Mieszkam przy ulicy Szczepańskiéj pod L. 236 na II. piętrze.

Niżéj podpisany udzielał naukę kroju sukien damskich do tych czas wyłącznie we Lwowie wschodniej części naszego kraju z wielkiem zadowoleniem S. P. T., oczem najlepszy dowód daje rozejście się jego dwóch nakładów dzieła „Najnowsza i najpraktyczniejsza, metoda kroju sukien damskich.“ Togo nie mało zachęciło do wydania 3 nakładu, w którym prócz krojów dla osób średniej konstrukcyi, otyłych, dziewczątek i chłopczyków, podał tablicę do obliczania materyi na suknie, oraz praktyczny sposób zdejmowania garnirunków żurnali dla przeniesienia ich na suknie. Na ostatku dodał rozdział o estetyce w stroju i harmonii kolorów w ubieraniu się, odpowiednio do koloru włosów, cery, temperamentu i wieku.

Przyjmuję na dwutygodniowy kurs za opłatą 5 złr a na 4 tygodniowy z udzielaniem szycia 9 złr. — Cena dzieła dwu tomowego kosztuje 5 złr.

Ksawery Głodziński
(153-6-) nauczyciel kroju sukień damskich.

CUKIERNIA

w bardzo dobrem miejscu w **Nowym Sączu,** dobrze urządzona wraz z meblami, **jest z wolnéj ręki do końca Marca b. r. do sprzedania.** (469-4-6)

HANDEL
Franciszka Lenerta
w Krakowie naprzeciw kościoła N. M. P.
sprzedaje i rozsyła odwrotną pocztą

Nasiona wyłącznie z produkcyi w Węgrzynowicach

Buraków pastewnych olbrzymich, żółtych, nieco ponad ziemią rosnących, tak zwanych buraków Polla, jako najpożywniejszy i najplenniejszy gatunek, korzec 60 funtów w. w. netto po 18 złr.

Kapusty głowiastéj, dwa jedynie wyborowe gatunki, cetnarowéj i brunszwickiéj funt po 3 złr. w. a.

W drobniejszych ilościach buraki niżéj 8 garcy i kapusty niżéj 1/2 fnt. w. c. o 6% wyżéj.

Słonina gruba nieprzerośnięta, w skrzyniach około 4 cetnary, po 43 złr. w. a. za cetnar.

Szmalec wieprzowy, świeży, biały, w beczkach około 2½ cetnara, po 48 złr. za cetnar, 16% tara, beczka w dodatku.

Na funty o 3 centy drożéj.

Różne owoce suszone, szczególnie polecam świeżo otrzymane **Śliwki czarne francuskie** po 70 i 80 centów funt, i **Daktyle marokańskie** po 1 złr. 15 centów funt. (521-2-5)

Franciszek Lenert.

Ogłoszenie odczytów w królewskiej wirtemberskiej gospodarczo-rolniczej i leśniczej akademii Hohenheim w półroczu letniem 1875.

I. Nauki fachowe.

1) Gospodarczo-rolnicze: Dyrektor Dr Rau: Kultura gospodarczo-rolnicza; Profesor v. Siemens: Technologia gospodarczo rolnicza; Prof. Dr Funke: Historya i literatura gospodarstwa rolniczego począwszy od poczatku 18 wieku, nauka szacowania gospodarczo-rolniczego wraz z ćwiczeniami w skreślaniu planów zabudowań gospodarczych, hodowaniu bydła włącznie z gospodarstwem mlecznem; Prof. Vossler: Nauka o produkcyi roślin, część szczegółowa, włącznie z uprawą chmielu i tytoniu i kulturą łąk; Prof. Zipperlen: Hodowanie koni (zewnętrzna strona koni); Prof. Dr. Jäger: Jedwabnictwo; radca gospodarczy Hochstetłer: Uprawa wina; repetent . . . . . . : Hodowla drobiu; inspektor ogrodnictwa Schüle: Praktyczne ćwiczenia w hodowaniu owoców i jarzyn; nauczyciel. . . . . : Praktyczne ćwiczenia w pszczelnictwie; inspektor gospodarczy Strebel: Praktyczne gospodarczo rolnicze ćwiczenia. 2) Leśnicze: Radca leśnictwa Prof. D. Nördlinger: Urządzenie losów, ochrona lasów, praktyka leśna, botanika leśna; Prof. Dr. Baur: Uprawa lasów oszacowanie drzew i inwentarza; Profesor Fossler Encyklopedyo gospodarstwo-rolnicza dla gospodarzy leśnych; repetent Hoffmann: Ustawy leśne.

II. Wiadomości zasadnicze i pomocnicze.

Prof. Dr. Fleischer: Wstęp do botaniki i szczegółowej botaniki; Prof. Dr. v. Wolff: Chemia rolnicza, nauka karmienia w gospodarstwie rolniczem, praktyczne ćwiczenia w chemicznej pracowni; Prof. Dr. Baur: Praktyczna geometrya i miernictwo polowe; Prof. Zipperlen: Nauka leczenia zwierząt (szczegółowa patologia i terapia, nauka o zarazach); Prof. Dr. Weber: Fizyka doświadczalna, trygonometrya; Prof. Dr. Nies: Geognozya; Prof. Dr. Jäger: Szczegółowa zoologia, nauka o mikroskopijnych badaniach; Prof. Boweiss: Nauka budownictwa gospodarczo-rolniczego; asesor rządowy Schmidlin: Nauka prawa; asesor rządowy Schittenhelm: Gospodarczo-narodowe kwestye na czasie będące; repetent Hoffmann: Rysowanie planów.

O wszelkich stosunkach akademii, mianowicie o środkach nauczania, warunkach wstąpienia i t. d. daje wyjaśnienie drukowany prospekt, który na żądanie udzielonym zostanie. Odczyty rozpoczynają się 1 kwietnia.

Hohenheim, w lutym 1875.

Król. dyrekcya akademii
Rau.

(H 7533) (561.)

Obligacyj indemnizacyjnych

(obrąb administracyi Krakowskiéj) na dobra Raniżów z przyległoś. opiewających, poszukuje właściciel tychże dóbr i płaci o 5 złr. za każdą setkę drożéj, jak ostatni kurs wykazuje. Posiadacze zatem powyższych obligacyj zechcą się zgłosić do Władysława hr. Reja w Zielonce poczta Raniżów. (516-2-3)

Biegłych
akwizytorów i ajentów

dla Krakowa i okolicy, poszukuje dobrze renomowane towarzystwo ubezpieczeń na życie ludzkie.

Bliższéj wiadomości zasięgnąć można w Hotelu Pollera Nr. 48. (501-3-3)

Sirop du Dr FORGET używa się z niezawodnym skutkiem przeciw **kaszlom nerwowym, katarom, kokluszowi, bezsenności i wszelkim cierpieniom piersiowym.**

Zadawalnia lekarzy i chorych. Łyżeczka od kawy wystarcza.

W Paryżu, ulica Vivienne, 36, w aptece Dra *Chable,* — w Krakowie w aptece p. *J. Trauczyńskiego* i w aptece p. *W. Redyka.* (322-5-48)

Ces. król. uprzyw.



Kolej galicyjska Karola Ludwika.

Obwieszczenie.

Od 20go Lutego b. r. począwszy aż do dalszego postanowienia **wchodzi w użycie w związku kolejowym Szczecińsko-galicyjskim-rumuńskim nowa taryfa specyalna dla transportu drzewa w ładunku w całych wozach** pomiędzy niektóremi stacyami kolei Arcyksięcia Albrechta, kolei Lwowsko-Czerniowiecko-Jasskiéj, kolei galic. Karola Ludwika i kolei północnéj Cesarza Ferdynanda z jednéj strony, a stacyą Szczecinem z drugiéj strony.

Równocześnie przystępuje także kolej Arcyksięcia Albrechta ze stacyami Szczerzec, Stryj, Bolechów, Dolina i Kałusz, z transportem i innych towarów do bezpośredniego obrotu kolejowego w kierunku do Szczecina via Lwów.

Odnośny ku temu zaprowadzony dodatek II. do taryfy z dnia 1 Września 1873 r. dla związkowego obrotu towarowego Szczecińsko-galicyjsko-rumuńskiego, oznacza przypadające bezpośrednie opłaty taryfowe i może być nabytym w biurach naszéj Dyrekcyi ruchu we Lwowie, na naszych stacyach związkowych, jakoteż w ekonomacie naszym w Wiedniu. (535-1-3)

Lwów w Lutym 1875 r.

Dyrekcya ruchu.

C. k. uprzywil. galicyjski

AKCYJNY BANK HIPOTECZNY WE LWOWIE

wydaje

6% Listy hipoteczne

które są jak **najwłasciwsze** do lokowania kapitałów.

Listy hipoteczne mogą według prawa z dnia 2 lipca 1868 D. P. XXXVIII nr. 93 być użyte na lokowanie kapitałów funduszowych, na lokowanie kapitałów zakładów publicznych, pod nadzorem rządu stojących, na lokowanie kapitałów pupilarnych, fideikomisowych i depozytowych, tudzież, w skutek najwyższego postanowienia z dnia 17 grudnia 1870, na zabezpieczenie kaucyj małżeńskich wojskowych, a po kursie giełdowym na kaucye służbowe i wadya.

Ogólna suma w obiegu będących listów hipotecznych nie może w żadnym razie przenosić sumy równoczesnych wierzytelności hipotecznych, nie może być wyższa nad dwudziestokrotną sumę kapitału akcyjnego rzeczywiście wpłaconego.

Kupone płatne dnia 1go marca i 1go września każdego roku, jakoteż listy hipoteczne wylosowane dnia 28go lutego każdego roku, z których jedne i drugie nie ulegają żadnemu opodatkowaniu, wypłacają bez wszelkiego strącenia:

we **Lwowie,** główna kasa Banku hipotecznego i Filie tegoż w **Krakowie, Czerniowcach** i **Tarnopolu;**
w **Wiedniu,** kantor wymiany bankowy niższo-austryackiego Towarzystwa eskontowego i Union Bank;
w **Pradze,** Filia c. k. uprz. austr. Zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu i Czeski Union Bank;
w **Lincu** Bank dla Górnéj Austryi i Salzburga;
w **Bernie,** c. k. uprzyw. morawski Bank dla przemysłu i handlu;
w **Berlinie,** pp. Meyer et Comp.;
w **Warszawie,** p. Leon Epstein.

(85-4-)

HÉMATOSINE

PP. TABOURIN, Kawalera Legii honorowéj i LEMAIRE, chemików.

Środek żelazisty, fizyologiczny przyswajalny dla organizmu.

Środek ten niezawodny leczy szybko i radykalnie wszelkie choroby z niedokrwistości pochodzące. **Bladaczkę, wycieńczenie i utratę sił, skrofuły, limfatyzm dzieci, białe upławy, brak miesięcznych odpływów, wychudnienie, osłabienie ogólne, mozolny i długi powrót do zdrowia** i t. d.

Najdelikatniejsze żołądki wybornie znoszą HEMATOSINE, nie sprawia nigdy zatwardzenia, nie utrudza organizmu, nie sprawia obrzydzenia, ani żadnych przypadłości.

Hurtowna sprzedaż u Pa. **DESNOIX et Ce.** w Paryżu, 22, rue du Temple.

W Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego i w aptece W. Redyka. (19-10-)

Właśnie ukazało się z druku **35 wydanie** w całym świecie słynnej, pouczającej książki

Der persönliche Schutz

Rathgeber für Männer jeden Alters von **Laurentius.** W okładce zalepione.
Wielokrotnie uznana pomoc i wyleczenie (na podstawie 25 letniego doświadczenia!)

osłabień

męzkich, cierpień nerwowych itd., **w skutek niszczącego samogwałtu i wybryków młodocianych.** — Sprowadzić można przez każdą księgarnię, także we **Wiedniu** przez **Karola Pohan,** Wollzeile 33, niemniej od autora w Lipsku, Hohestrasse. Cena **2 złr. 30 c.**

Z powodu śmiałej napaści pana Biereya na mnie widzę się spowodowanym wymienić tutaj dosłownie krytykę z książki: Geheimmittel und Specialitäten von Ed. Hahn, Reteaua Selbstbewahrung, aby publiczność przekonać się mogła o wartości a raczej bezwartości tej książki.

Pan Ed. Hahn tak się wyraża w swojem dziele na str. 122 o książce Rethaua:

„Selbstbewahrung, Dr. Samuel La Mert's (Retau's), ist eine „Brochüre und Product der Speculation der G. Pönicke'schen „Schulbuchhandlung (Bes. A. F. Bierey). Unflätiger Unsinn, „berechnet auf die Leichtgläubigkeit dummer Menschen, 18 „Mark genanter Buchhandlung einzusenden, um dafür Medi„camente von wenigen Groschen Werths zu erhalten.“

Zdanie to wcale inaczej brzmi niż ogłoszenia pana Biereya. I to nazywa ta piękna księgarnia szkolna „radą, pocieszeniem i ratunkiem“!!

Nie potrzeba zaiste ostrzedz publiczność przed zakupywaniem tak znaczonej książki.

Następnie przytacza pan Bierey zdanie jakiegoś zupełnie mi nieznanego Dr. Beta, który przytaczając niedokładnie części składowe, które zawierać mają moje ściągające środki lecznicze, powiada, iż kosztowały czterdzieści talarów. Ściągające środki lecznicze nie robią się na urząd i mają nietylko tę jedną cenę, lecz także 30. 20 i 15 talarów wedle swego zestawienia. Pan Dr. Beta musi być zresztą bardzo podrzędnym chemikiem, skoro w moich ściągających środkach leczniczych nic więcej nie dopatrzył, jak tylko te dwa pierwiastki, które przytacza.

Co się tyczy cen moich wzmacniających środków leczniczych takowe jak poprzednio oznaczyłem zostawię, a osłabieni chętnie te ceny płacą, bo lekarstwa są skuteczne i dopełniają swego skutku. Niechaj zatem pan Bierej sprzedaje swoje pigułki za trzy fenigi; zapewne też nie są więcej warte jak trojaka!

Zresztą co się tyczy wysokości ceny, to ona jest całkiem mamiącą. I tak pisał mi przed kilku miesiącami pewien biedny górnik z Essen, któremu pan Bierey 9 porcyj swych pigułek wpakował, porcya po 6 talarów, co czyni razem 54 talarów! Przytem był zupełnie słabym, gdyż żołądek jego całkiem był zepsuty, co też każdy po tak nierozumnej dawce pigułek żelaznych zupełnie dobrze pojmie. — Jak nazwać podobne postępowanie? Oszustwem czy niesumiennością?

Należy więc zwracać uwagę, aby otrzymać prawdziwe wydanie mojej książki

oryginalne wydanie przez Laurentiusa,

które stanowi tom w ósemce 232 stronnic z

60 anatomicznemi rycinami

na stali rytemi i zapieczętowane jest moją pieczątką. Nie należy zaś dać zwieść się szumnemi ogłoszeniami do zakupna takiego niepotrzebnego gratu jak **Retaua Selbstbewahrung.**

Uwaga. Książka moja wyszła już w tłumaczeniu 5 obcych języków (w duńskim szwedzkim, rosyjskim, włoskim i węgierskim) które można także nabyć przez księgarnie.

(562-1-2) Dr. L.

MOLLA PROSZKI SEIDLICKIE.

Proszki te zajmują przez swą nadzwyczajną w najrozmaitszych wypadkach doświadczoną działalność pomiędzy wszelkiemi dotychczas znanemi lekarstwami domowemi niezaprzeczenie pierwsze miejsce. Wiele tysięcy pism dziękczynnych, pochodzących z różnych części całéj monarchii austryackiéj, poświadcza szczegółowo, że proszki te z najlepszym skutkiem używane były i w niektórych chorobach świetne rezultata wyzdrowienia wykazały, a mianowicie: w długotrwałem zatkaniu, niestrawności i zgadze, następnie w kurczach, chorobach nerek, cierpieniach nerwowych, biciu serca, nerwowych bólach głowy, uderzeniach krwi do głowy, gośćcowych porażeniach członków, nareszcie w skłonności do choroby macicznéj, do zamulenia śledziony, do długotrwałego drażnienia na womity i t. p.

Cena pudełka oryginalnego z opisem użycia 1 złr. w. a.

WÓDKA FRANCUSKA i SÓL.

Najniezawodniejsze lekarstwo domowe na wzmocnienie cierpiącéj ludzkości we wszelkich wewnętrznych i zewnętrznych zapaleniach, prawie we wszystkich chorobach zranieniach wszelkiego rodzaju, w bolach głowy, uszów i zębów, zastarzałych uszkodzeniach ciała i otwartych ranach, jątrzących się ranach, zaognieniu jakiéj części ciała, zapaleniu oczów, porażeniach ciała wszelkiego rodzaju itd. itd.

Cena flaszki z opisem użycia 80 c. w. a.

OLEJ TRANOWY z WĄTROBY MIĘTUSÓW.

Najczyściejszy i najskuteczniejszy gatunek tranu lekarskiego z Bergen w Norwegii, który należy odróżnić od sztucznie czyszczonego oleju tranowego z wątroby.

Prawdziwy olej tranowy z wątroby miętusów bywa używanym z najlepszym skutkiem w chorobach piersiowych i płucowych, skrofułach i angielskiéj chorobie (tak zwanéj rhachitis). Wylecza najbardziéj zastarzałe cierpienia gośćcowe i reumatyczne, jak również chroniczne wyrzuty skórne.

Cena flaszki z opisem użycia 1 złr. w. a.

Mają na sprzedaż:

w **KRAKOWIE:** p. Dr. **Sawiczewski** aptekarz, p. **J. Trauczyński** aptek., **K. Wiśniewski,** apt., p. **M. Jawornicki,** p. **J. Jahn;** we **LWOWIE** p. **C. Schubuth,** p. **F. W. Królikowski,** p. **A. Berliner,** p. **Z. Rucker,** pani **Klein** wdowa i p. **K. Krzyżanowski.**

w BIAŁEJ p. Keler apt., J. Berger i Reichert apt.
„ BRZEŻANACH Ad. Kordecki,
„ BRODACH p. Ed. Liska apt., p. E. Grimspan i p. M. S. Franzos,
„ CHORODOWIE p. Z. J. Krynicki,
„ CHOROSTKOWIE p. Fel. Roszkiewicz apt.,
„ CZERNIOWCACH p. Ignacy Schnirch i p. K. v. Cnalbazani,
„ DOBROMILU p. A. Grotowski apt.,
„ DROHOBYCZU pp. J. Alexiewicz i L. Dobrzyniecki apt.
w GLINIANACH p. Heim,
„ HUSIATYNIE p. A. Burnatowicz,
„ JAWOROWIE p. L. Lachowicz apt.,
„ JAROSŁAWIU p. J. Rohm,
„ KALISZU p. J. Puchalski, p. Rzaczyński i p. Olszański,
„ KOŁOMYI p. Daw. Kramer,
„ LIMANOWIE p. Ant. Müller apt.,
„ NOWYM-SĄCZU p. Kosterkiewiczowa wdowa,
„ NOWYM-TARGU p. G. Laur,
„ PODGÓRZU p. S. Schlesinger,
„ PRZEMYŚLU pp. F. Geideczka i p. E. Machalski,
w RZESZOWIE p. J. Schaiter i Sp.,
„ SKOLE p. Liebesmann,
„ STANISŁAWOWIE p. Stecher v. Sebenitz,
„ SUCZAWIE p. E. Botezat.
„ TARNOPOLU p. A. Morawetz i p. Buchelt,
„ TARNOWIE p. W. A. T. Wielogórski,
„ WADOWICACH p. Franc. Foltin,
„ ZALESZCZYKACH p. J. Kodrębski,
„ ZBARAŻU p. N. Süssermann,
„ ZŁOCZOWIE p. O. Fadenhecht. (87-7-)

Pewną pomoc i wyleczenie

dla mężczyzn wszelkiego wieku, **którzy z powodu tajnych chorób młodocianych, rozpusty** i t. d. na

osłabienia,

nadwątlenia nerwów i t. d. cierpią, daje obecnie w 74 wydaniach czyli 225,000 egzemplarzach rozkupione znane dzieło:

Dr. Retau's Selbstbewahrung.

Z 27 rycinami. Cena 2 złr.

Ostrzega się przed licznemi partackiemi **naśladowaniami i wyciągami naszej** książki, **mianowicie przed książką: „Der persönliche Schutz.“**

Dr. H. Beta powiada w broszurze: „Die Geheimmittel-Industrie“ o tej książce wychwalanej jako **„słynnie w całym świecie znanej“:**

„Bez przestanku okrzykiwany środek wzmacniający: ‚Der persönliche Schutz‘ przeciw chorobom płciowym i osłabieniom, płyn rozcieńczony chininą z kwasorodu z winem i żelazem, kosztuje 40 talarów a początkowo trzy talary honorarium. Wartość aptekarska wynosi dwa talary! Prof B., który wykrył to oszustwo i t. d.“

A więc ostrożność!!!

Tylko nasza książka wskazuje wszystkim cierpiącym zarówno tani jak pomocny przez najzdolniejszych lekarzy prowadzony sposób leczenia. Uprasza się zatem zważać dokładnie na tytuł naszej książki.

W **Krakowie** na składzie w księgarni **A. Otremby.** (H 3521) (336-2-6)

Bilans Stanisławowskiej Kasy oszczędności za rok 1874.

Stan czynny	za rok 1874 Złr.	cnt.	Bilans z r. 1873 dla porównania Złr.	cnt.
Zapas gotówki z końcem roku 1874	2649	01	8147	86
Zaliczki dane na zastawy	27973	94	26324	„
Eskontowane weksle	395955	„	365490	„
Pożyczki dane na hypoteki	151360	26	101432	27
Wartość sprzętów i urządzenia	862	25	691	73
Zapas druków i ksiąg manipulacyjnych	292	71	377	19
Depozyta różnych stron	2134	40	1134	40
Odsetki zaległe u stron różnych	2107	08	1445	26
Zaliczki na koszta prawne	449	91	408	56
„ dane do zwrotu	1515	„	1935	„
Fundusz rezerwowy	31216	56	21414	90
Ogół Stanu czynnego	616516	12	528801	17
Stan bierny.				
Kapitał wkładkowy z końcem roku 1874	557503	79	485111	15
Rachunek różnych osób	229	54	1696	85
Gminie miasta Stanisławowa	1110	05	1171	76
Depozyta stron różnych	2134	40	1134	40
Stemple od zastawów	18	40	15	85
Odsetki pobrane na rok 1875	7728	91	6675	61
Fundusz rezerwowy	35785	49	23957	10
Pozostałość czystego zysku za rok 1874	12005	54	9038	45
Ogół Stanu biernego	616516	12	528701	17

Obrót kasowy wynosi w r. 1874 w przychodzie i rozchodzie 3909074 zł. 81 ct.
W roku 1873 wynosił takowy 3183343 „ 62 ct.
Pomnożył się w roku 1874 o 725731 „ 19 ct.

Stanisławów dnia 5go Lutego 1875. *Od Dyrekcyi.*

(607)

Za duszę ś. p.

Jana Zygmunta Skrzyneckiego

jenerała,

oraz jego towarzyszów

odbędzie się we Czwartek tj. 25 Lutego doroczne Nabożeństwo żałobne o godz. 11éj przed południem w Kościele OO. Dominikanów.

Weksel wystawiony przezemnie dla Eliasza Siegelmanna w Tarnowie na 500 złr. w. a. wypłaciłem 19 Lutego 1875 r. Ponieważ weksel ten zgubiłem, przeto w razie odnalezienia tegoż ogłaszam go za nieważny.

(601-1-3) **Franciszek Jarosz** z Faściszowéj pod Zakliczynem.

Konkurs

Nr. 125. (531-1-3)

Celem obsadzenia opróżnionéj posady **lekarza miejskiego w Tuchowie,** Doktorem medycyny z roczną płacą 200 złr. w. a. rozpisuje się konkurs **do d. 15go Kwietnia 1875 r.**

Miasto liczy 2,200 mieszkańców, ma aptekę i c. k. sąd powiatowy.

Ubiegający się o tę posadę, zechcą nadesłać podania swe w powyższym terminie, wykazując się dyplomem Doktora medycyny i znajomością języka polskiego.

Zwierzchność gminy miasta

Tuchów dnia 15go Lutego 1875 r.

Franciszek Frydmann, burmistrz.

Konkurs

na posadę pomocnika przy kasie oszczędności miasta Rzeszowa.

L. 48. (532-1-3)

Pomocnik biegły w rachunkowości może znaleźć umieszczenie przy kasie oszczędności w Rzeszowie, a to na pierwszy rok prowizorycznie z płacą roczną 400 złr. w. a. z prawem do następnego podwyższenia téj płacy. Kandydaci, którzy już pracowali w zawodzie kasowym, będą mieli pierwszeństwo. Podania własnoręcznie pisane wraz z dokumentami wnosić należy do Dyrekcyi kasy oszczędności miasta Rzeszowa **do końca Marca 1875 r.**

Rzeszów d. 10 Lutego 1875.

Nauczycielka Polka,

posiadająca oprócz przedmiotów klassycznych, język francuski z wyborną konwersacyą i w wyższym stopniu muzykę, otrzymać może bardzo korzystną posadę za pośrednictwem **Biura Kamilli Mierkowskiéj w Warszawie,** ul. Długa Nr. 21, pierwsze piętro od frontu. Tamże Nauczycielki różnéj narodowości i rozmaitego stopnia wykształcenia, oraz **Bony Francuski i Szwajcarki** znajdą odpowiednie swoim zdolnościom zatrudnienie. (514-1-3)

Guwernantki do czasu objęcia posady mogą mieć wygodne ze stołem i usługą pomieszczenie, gdzie nie zaniedbując talentów korzystać mogą z wyborowéj biblioteki.

Owies irlandzki

do siewu, 200 korcy po 4 złr. 50 cnt. **do sprzedania we Wróblowicach pod Zakliczynem.**

(605-1-3)

Reprezentując **handel nasion erfurckich i ziemniaków** sławnego *Buscha* dla Galicyi, upraszam o wczesne zamówienia; ceny według katalogów erfurckich. Zamówienia **zboża i herbaty karawanowéj** uskuteczniam jaknajkorzystniéj. (498-1-)

Małuja w Zbarażu.

Żniwiarka systemu „Royal"

za pośrednictwem p. *L. Zieleniewskiego* w w r. 1873 sprowadzona i przez dwuletnie żniwa z zupełnem zadowoleniem używana, jest z powodu zwinięcia gospodarstwa **do sprzedania** z opuszczeniem 10% niżéj wartości. — Zgłosić się pod adresem *Antoni Jaworski,* poczta Bobowa. (604-1-3)

Zu beziehen per Postnachnahme durch die **Otto Franz & Comp.** Wien, Mariahilferstrasse 38.

OTTO FRANZ & COMP. Wien. Mariahilferstrasse №38

„PURITAS"

Haarverjüngungs-Milch für graue Haare zur Wiederherstellung ihrer ursprünglichen Naturfarbe.

fl. 2.—

Bei Versendung 20 kr. für Spesen.

Niederlage in **Lemberg Sigm. Rucker** Apotheker. (565-1-2)

NB. Das Fachgutachten der „Wiener medicinischen Presse" vom 2 August 1874 über obige Specialität, welches deren Güte und Unschädlichkeit darthut, wird auf Verlangen franco zugesendet.

Zu beziehen per Postnachnahme durch die Erzeuger **Otto Franz & Comp.** Wien, Mariahilferstrasse 38.

Ogłoszenie konkursu.

Nr. 2844. (506-1-3)

Na mocy uchwały sejmu krajowego Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem z dnia 14 Października 1874 r. o założeniu stałej, publicznej szkoły weterynaryi wraz ze szkołą kucia koni i ze szpitalem dla źwierząt we Lwowie, jako zakładu krajowego, Wydział krajowy rozpisuje konkurs na posadę pierwszego profesora fachowego a zarazem Dyrektora zakładu.

Pierwszy profesor fachowy a zarazem dyrektor krajowej szkoły weterynaryi we Lwowie, pobierać będzie roczną płacę w kwocie 1500 zł. w. a. dodatek pięcioletni o kwocie 200 zł. i otrzyma pomieszkanie z opałem i oświetleniem. Należeć on będzie do rzędu urzędników krajowych ze wszystkiemi prawami i obowiązkami, określonemi w ustanowie służby krajowej i w uchwale Sejmu krajowego z dnia 3 Stycznia 1874 r. o etacie i płacach urzędników i sług krajowych. — Dodatek pięcioletni nadany będzie przez Wydział krajowy pierwszemu profesorowi fachowemu a zarazem dyrektorowi krajowej szkoły weterynaryi we Lwowie, jeżeli tenże spełni na tej posadzie bez przerwy pięcioletnią służbę.

Służba publiczna, pełniona przy innych urzędach lub szkołach niekrajowych, nie będzie policzoną przy wymiarze dodatku pięcioletniego, chociażby nawet przyjętą została do wymiaru emerytury. Dodatek pięcioletni nie może być na tej samej posadzie udzielony częściej jak trzy razy, tj. za pietnaście lat nieprzerwanej służby. Dodatek ten stanowi część płacy i będzie doliczony do stałej płacy przy wymiarze emerytury i przy udzielaniu zaliczek na podstawie §. 37 ustanowy służby krajowej.

Kandydaci ubiegający się o tę posadę, winni wykazać:

1) w jakim wieku znajdują się.

2) że posiadają fachowe uzdolnienie stwierdzone dyplomem publicznego zakładu weterynaryjnego, przy czem dodaje się, że pierwszeństwo przyznane zostanie kandydatom posiadającym przy równych zresztą warunkach, wykształcenie akademickie, a mianowicie stopień doktora medycyny.

3) że posiadają znajomość języka polskiego i niemieckiego. Nadto wykazać powinien kandydat, czy jest spokrewniony albo spowinowacony i w jakim stopniu, z którymkolwiek z urzędników krajowych.

W końcu nadmienia się, że w myśl §. 15 ustanowy dla służby krajowej, nominacya na stałą posadę nastąpi dopiero po roku prowizorycznej i wszelkim warunkom odpowiadającej służby.

Podania zaopatrzone w potrzebne dokumenty i załączniki wnoszone być mają **do 15 Marca b. r. wprost do Wydziału krajowego,** a jeżeli kandydat zostaje w służbie publicznej, za pośrednictwem swojej przełożonej władzy.

Wydział krajowy
Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielk. Księstwem Krakowskiem.

We Lwowie dnia 9 Lutego 1875 r.

Poszukuje się **do kupna**

drzewa dębowego i bukowego

w wielkich pniach, lub też takich **obszarów leśnych** nad spławnemi rzekami.

Oferty przyjmują (564-1-2)

S. Lochner & Co.
w **Pradze** (w Czechach).

Uczeń Uniwersytetu

który wszystkie klasy gimnazyalne ukończył z postępem celującym, z takimże postępem zdał egzamin dojrzałości, **poszukuje korepetycyj.** Bliższa wiadomość pod lit. **A. F.** poste restante Kraków. (491-2-2)

ZNAKOMITE POWODZENIE.

VELOUTINE

jestto MĄCZKA RYŻOWA specyalnie przygotowana z Bizmutem, dlatego to działa szczęśliwie na skórę, **niedostrzeżona przystaje do ciała** nadaje cerze

ŚWIEŻOŚĆ NATURALNĄ.

CH. FAY

Magazyn Perfum w Paryżu, 9, NA ULICY DE LA PAIX, 9.

W Krakowie u p. Józefa Trauczyńskiego, W. Redyka i Leona Feintucha, — we Lwowie u p. [illegible] (17-40)

Obrazy olejne, Ramy i listwy złocone i rzeźbione.

Księgi handlowe i gospodarcze.

Kutrzeba i Murczyński

Handel papieru przy ulicy Grodzkiej L. 86 „pod Chińczykiem". (250-18-) **Introligatornia** w głównym Rynku L. 45 w Szaréj Kamienicy.

polecają

po cenach umiarkowanych wszelkie papiery do pisania i rysowania i przybory do tegoż, **farby olejne i płótna,** albumy, pugilaresy, oraz wszelkie galanterye, **ramki na fotografie** w wielkim wyborze, bilety, powinszowania i **ordery kotylionowe,** bilety wizytowe i monogramy i wszelkie **roboty introligatorskie.**

Zamówienia z prowincyi uskuteczniają się odwrotną pocztą.

Obicia na pokoje i story do okien.

Fotografie i stereoskopy z wystawy wiedeńskiéj.

Le Messager d'Orient,

journal politique, litteraire et financier paraissant à **Vienne** (Autriche) **depuis le 1er mai** les lundis et les vendredis.

Prix d'abonnement:

pour Vienne, l'Autriche, la Hongrie, le grand duché de Posen et l'Allemagne: un an fl. 15, six mois fl. 8, trois mois fl. 4.

Un numéro à Vienne 15 kreuzer.
„ à l'étranger 40 centimes.

On s'abonne en adressant à l'Administration le montant par un mandat sur la poste au bureau du journal: **Josefsgasse No 1. Josefstadt,** au nom de Mr. *B. Wołowski,* directeur. (96-8-)

W. Eliaszewicz

Fabryka machin i odlewarnia żelaza i metalów

w Tarnowie,

poleca na obecną porę: **ulepszone siewniki rzędowe** i rzutne, młocarnie, sieczkarnie, szatkownice, wialnie, arfy itp.; oraz uwiadamia interesowanych, że sprowadza i ma na składzie żniwiarki i kosiarki W. A. Wood, patentowane sztyftowe ręczne młocarnie, machiny do obrabiania drzewa itp. (112-6-)

Cenniki i kosztorysy przesyła się bezpłatnie.

Nie zagraniczne lecz krajowe środki toaletowe i lekarskie

wyrobu Józefa Trauczyńskiego

Apteka „pod Koroną" w Krakowie.

PASTA PIĘKNOŚCI nieszkodliwa nadająca cerze kolor jakby aksamitny. Cena 85 cent. — MYDŁO TOALETOWE nadające nadzwyczajną białość i delikatność cerze. Cena 25 c. — MYDŁO GLYCERYNOWE stałe 40 c., gęste w flaszkach jak Sarga 80 c — POUDRE NIESZKODLIWY Blanc i Rouge z puszkiem. Cena 1 złr. — WODA KOLOŃSKA po 40, 60, 80 cnt. do 3 złr. — PASTA DO ZĘBÓW Cena 25 i 50 cent. — WODA DO UST ochraniająca psucie się tychże, jakoteż niszczy woń nieprzyjemną często się wytwarzającą. Cena 30 i 75 c. — PROSZEK do zębów roślinny nieszkodliwy 50 c. — MYDŁO na wszelkie plamy tłuste. Cena 25 c. — MAŚĆ NISZCZĄCA odgniotki. Cena 50 cent. — OLEJEK PRZECIW GŁUCHOCIE. Cena 1 złr. 50 ct. — SMAROWANIE BALSAMICZNO-ZIOŁOWE usuwa gośćce, reumatyzmy, porażenia itd. złr. 1·80 — KROPLE amerykań. od bólu zębów Majewskiego. — PŁYN DO FARBOWANIA WŁOSÓW na czarno, brunatno i blond po złr. 1·50. — CEMENT LUB GUTTAPERCHA do plombowania zębów. Cena 75 cent. — WATA UŚMIERZAJĄCA ból zębów natychmiast. Cena 25 cent. — KROPLE CUDOWNE od bólu zębów 50 c. — ELIXIR przeciw fluksyi do nacierania twarzy 50 c. — OCET TOALETOWY do mycia 75 c. — PŁYN wzmacniający porost włosów 75 c. — POMADY w różnych gatunkach i zapachach, fiksatoary po 50 c. — MYDŁO karbolowe, jodowe, żółciowe, siarkowe, smołowe, dziechciowe i grafitowe. — PASTYLKI PIERSIOWE od kaszlu 50 c. — CZOKOLADKA na robaki 20 c. — SYRÓP BALSAMICZNO-ZIOŁOWY przeciw kaszlom, katarom, bólu piersi i t. d. Cena 1 złr. 20 cnt. — PASTYLKI CZOKOLADOWE Z ŻELAZEM 50 cnt — ZIÓŁKA KARPACKIE w kaszlach, katarach itd. 40 cnt. — WINO CHINOWE. — MAŚĆ CUDOWNA na wszelkie rany, skaleczenia 40 c. — BALSAM przeciw odmrożeniom 50 c. — PAPIER DO KADZENIA 25 c. — PŁYN do kadzenia w pokojach 50 c. — PŁYN ODWIETRZAJĄCY zepsute powietrze przy epidemiach, jak ospa, szkarlatyna, cholera, tyfus itd. Cena 50 c. — PŁYN do prania bielizny po epidemicznie chorych, dwa numera złr. 1·50. — PROSZEK DESINFEKCYJNY odwaniający natychmiast, używany podczas ostatnich epidemij, jak i dotąd we wszystkich klinikach i szpitalach powszechnych krakowskich, funt 12 cent. — PROSZEK OCZYSZCZAJĄCY wszelkie naczynia złote, srebrne, mosiężne, miedziane itd. Można oczyścić natychmiast powyższym proszkiem tak doskonale, że nie potrzeba żadnych innych środków. Użycie proste: posypać nieco tego proszku na kawałeczek sukna i potrzyć dobrze jakiekolwiek naczynie metaliczne, a połysk natychmiast pierwotny nastąpi zadziwiająco ładny. Cena za 1 funt 50 cent. — PROSZEK NISZCZĄCY natychmiast pod zaręczeniem **pluskwy,** mole, przechowujące się w meblach, sukniach, futrach, itd. karakony i inne domowe owady. — PŁYN niszczący pluskwy i wszelkie owady 50 c. — KIT DO LEPIENIA SZKŁA i porcelany. 50 c. — Utrzymuje na składzie zawsze KROWIANKĘ STYRYJSKĄ oraz wszelkie lekarstwa zagraniczne, jak Pigułki Cauvina, Morisona, Blancarda z żelazem, Valeta z Dygitaliną 2 złr., przeciw biciu serca, Dra Croniera w newralgiach złr. 1 c. 85, z pepsiną, rozczyn żelaza Lerasa, syrup wapna Grimaulta, syrup Churchilla z wapnem, żelazem, sodą; wino chinowe z Cacao Bugeaud, Quina Laroch. — MĄCZKA SZWAJCARSKA dla małych dzieci zastępuje zupełnie pokarm naturalny, ordynowana przez wielu lekarzy. Sposób użycia bardzo prosty, rozgotuwuje się podług przepisu z wodą i wlawszy w flaszeczkę daje się dziecku do picia. Cena blaszanki 1 złr. 50 cent. — INSTRUMENTA chirurgiczne, — BANDAŻE różnego rodzaju, pojedyncze i podwójne rupturowe, pępkowe, — PASY brzuszne kobiece, — PESSARIA czyli wieńce w różnych kształtach, — POŃCZOCHY jedwabne na obrzękliny u nóg, — STELOSKOPY, — PLAISSIMETRY odciągacze pokarmowe dla kobiet, — PŁÓTNO kauczukowe na podkłady przy chorych, bardzo praktyczne, gdyż nieprzepuszcza wilgoci, przeto pościel się ani psuje ani też niemoże powietrze złe się formować, — FLASZKI do karmienia dzieci, — INCHALATORY do wdychiwań przy gardlanych chorobach, — NARZĄDY do wdmuchiwań gardlanych, — PULVERYZATORY do rozdrabniania perfum, jakoteż do rozpylania płynu odwietrzającego powietrze w pokojach przy słabych, — ZONDY żołądkowe, — CATETERY, — BOUGIE, — PODUSZKI KAUCZUKOWE KAPELUSIKI kauczukowe ochraniające bolesne brodawki u kobiet w czasie karmienia, — RESPIRATORY [illegible] tak do [illegible] do nosa [illegible] MIERZE [illegible] słuchu, [illegible] grubości [illegible] kowe, [illegible] farbowa[illegible]

Na żądanie przesyła się cenniki franco.

Zamówienia [illegible] Józef Trauczyński aptekarz pod „Koroną" w Krakowie. — SKŁADY u Wgo Mikołascha aptek. we Lwowie [illegible] W Poznaniu u p. Dra Mankiewicza apt. — W Tarnowie u p. Teodorowicza apt. — W Nowym Sączu u p. Jakubowskiego apt. — W Sanoku u p. Schameita apt. — W Czerniowcach u p. Golichowskiego apt. — W Wojniczu u p. [illegible] (287-4-)

Ważne dla dam!

(Panien lub pań),

Mianowicie słabowitej, chudej, w rozwoju niedoskonałej budowy ciała. Takie osoby w zamiarze nadania [illegible] w krótkim czasie z wszelką pewnością pomoc, mianowicie w pożądanym kierunku [illegible] (325-6-12)

środek dla konserwowania dam tak zwany

Habrosyne

Środek ten złożony z wielkiej [illegible] roślinnych gorących krajów [illegible]

Komitet Tow. opieki szpitalnéj dla dzieci

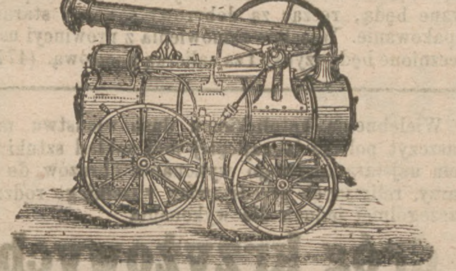
w Krakowie

zaprasza wszystkich Członków tego Towarzystwa na **ogólne roczne zebranie** w dniu **27 Lutego b. r.** o godz. 11éj rano do Sali Arcybractwa Miłosierdzia i Banku pobożnego. (602-2-2)

Clayton & Shuttleworth

fabrykanci machin rolniczych w Krakowie, Rynek l. 28

polecają PP. Rolnikom



Lokomobile i młocarnie parowe,
Młocarnie kieratowe i kieraty przewoźne,
Młocarnie kieratowe i kieraty stałe,
Młocarnie ręczne pienkowe,
Młocarnie ręczne pienkowe z zastosowanym do nich kieratem jednokonnym,

Cenniki bezpłatnie i franco. (90-8-)

CLAYTON & SHUTTLEWORTH,
Pełnomocnik S. Mikucki
Agencya dla Rolników
w Krakowie, Rynek Nr 28.

Oddawna znany wyłączny skład samej tylko

HERBATY

L. SROCZYŃSKIEGO

w Krakowie, ul. Sławkowska, hotel Saski,

otrzymał świeży transport **Herbaty** prawdziwéj rosyjskiéj, lądem sprowadzonéj, po cenie za funt wagi wiedeńskiéj złr. 2, 2·50, 3, 4, 5, 6, 8, 10, 12 złr. Zamiejscowe zamówienia uskuteczniają się odwrotną pocztą, biorącym naraz 5 funtów w jednym gatunku dodaje się pół funta rabatu, do 10 jeden funt itd.; w oryginalnych skrzynkach sprzedaje po 5 i 10 funtów.

Zwraca się uwagę, że w składzie moim nie znajdują się żadne inne towary, a zatem **Herbata** niemoże utracić swego właściwego smaku i zapachu. (421-5-6)

Dr. Ferdynand Zakrzewski

adwokat krajowy,
otworzył **kancelaryę**
w **Bochni** w kamienicy
Bradengeyera w Rynku.
(511-2-3)

Bardzo ważne

dla Szanownych Pań, gospodyń, tudzież PP. właścicieli gorzelń, piekarń, cukierń itd.

Drożdże prasowane

z fabryki Ad. Ig. Mautnera i Syna w Wiedniu, odszczególnione na wystawie powszechnéj dyplomem honorowym, bo jedynie pewne i najsilniejsze w fermencie gorzelnianym i piekarskim, przychodzą codzień świeże **do Krakowa jedynie do handlu**

JANA NAGEL,

jako wyłącznie głównego składu na zachodnią Galicyę. — Tenże handel poleca również świeżo sprowadzoną **chińską herbatę karawanową** w wyborowych gatunkach — oraz wyborne **ogórki marynowane, śliwki i powidła prawdziwe tureckie** i wszelkie inne świeże towary korzenne po cenach umiarkowanych.

Zamiejscowe zamówienia uskuteczniają się natychmiast. (102-8-)

Herbata, Rum i Wina

u

A. M. Mandla

c. k. prusk. nadwornego dostawcy

w Bernie (Brünn).

Herbata familijna i karawanowa od złr. 1·60 do złr. 6 za funt w. **Proch herbaciany** najlepszy złr. 1·40 za funt wiedeński.

Rum brazylijański miara z flaszką 1 złr.

Wina Bordeaux butelka złr. 1·10 do 2·50.

Wina *Malaga* i inne hiszpańskie butelka złr. 1·50. (2656-17-20)

Rozsyłka za zaliczką. Cenniki darmo.

A. M. Mandl,
Handel herbaty, rumu i wina w Bernie.

Dowiedzieliśmy się, że ktoś pisuje w naszem imieniu bezimienne a potwarcze listy na duchownego pasterza naszego. Najściślejsze przez nas zarządzone dochodzenie okazało, że nikt z parafian w spotwarzaniu nie ma udziału, w skutek czego oświadczamy, że fabrykant anonimów jest **fałszerzem** i podłym **oszustem,** którego skoro wytropimy przed kratki kryminalnego sądu powołać nie omieszkamy.

Imieniem zwierzchności gminy Poręby

Wojciech Ziemba, wójt,
Franc. Mastalski, asesor,
Konstanty Wojewoda z Alwerni,
Piotr Leszczyński z Brodeł,
Antoni Noworyta, wójt,
F. Mastalski z Okleśni,
Tomasz Grela, wójt,
per. me *Mastalski* z Podlęża,
(493-3-3) *Mateusz Jochymek* z Mirowa.

Dwa piękne kolorowe druki olejne,

przedstawiające:

Cudowny obraz Matki Boskiej Częstochowskiej i Tadeusza Kościuszkę,

wyjdą w r. 1875. Są to dwa obrazy, które w każdym polskim domu, tak w pałacach, jak i w chatach, znajdować się powinny. Przyzna zapewne każdy, że trudno o dwa te obrazy w taniem i dobrem wydaniu, a mianowicie nie ma dotąd drukowanych olejnemi barwami kolorowemi. Otóż ufny w poparcie rodaków ogłaszam na te dwa obrazy przedpłatę, gdyż samemu trudno opędzić koszta, które są znaczne, ponieważ nakład wynosi 10,000 egzemplarzy. Obrazy te będą 13 cali wysokie a 10 szerokie (25½ i 33 centymetrów), a pierwszy z nich wyjdzie w kwietniu, drugi w czerwcu 1875 r. Cena po wyjściu za obydwa wynosić będzie około 3 złr. 20 c., a dla zapisujących naprzód 2 złr., za co się dostanie obydwa obrazy. Za 4 złr. 5 egz., za 8 złr. 11 egz., za 10 złr. 15 obrazów Matki Boskiej Częstochowskiej; lub Kościuszki, stósowne do wyboru. Ramy barokowe pozłacane zwyczajne do dwóch obrazów 3 złr., pudło 1 złr., piękne ramy do jednego obrazu 3 złr. Oprócz tego przedpłaciciele na dwa te obrazy zyskują znaczne zniżenie ceny na następnych pięknych obrazach olejnych, 13 cali wysokich a 10 szerokich: 1) **Madonna Sixtina.** 2) **Madonna della Sedia.** 3) **Chrystus Bolesny.** 4) **Matka Boska Bolesna,** 5) **Chrystus krzyż niosący.** 6) **Chrystus na krzyżu.** 7) **Moneta czynszowa.** 8) **Matka Boska** podług Correggia. Cena za obraz wynosi 1 złr. 15 c., dla przedpłacicieli zniża się cena o tyle, że dwa można nabyć za 2 złr., 4 za 3 złr., 6 za 4 złr. Także przysługuje przedpłacicielom prawo nabycia 4 roczników Przyjaciela dzieci i Młodzieży, zawierających **780 stron** wielkiego formatu i **330 rycin** zamiast sklepowej ceny 2 tal. 20 sgr. (4 złr.) za 1 złr. 50 c. Pieniądze najtaniej przesyłać w frankowanych listach rekomendowanych pod adresem:

J. Chociszewski.
(134-8-13) Poznań ul. Ślósarska L. 6.

Wdowa życzy sobie znaleźć umieszczenie do zarządu domu, prowadzenia rachunków itd. Oferty przyjmuje Józef Syndur, posługacz Nr. 1 w Krakowie, w Rynku głów. (495-2-3)

Świeży transport

materyałów pisemnych i rysunkowych, papierów listowych francuskich, kajetów z wizerunkami, obrazków z wizerunkami, obrazków do odbijania, monogramów, kart wizytowych, przedmiotów szkolnych, łyżew angielskich Halifax tanich. — Najrozmaitsze galanterye, mydełka, wody kolońskie, perfumy francuskie, albumy grające, neceserki do szycia, portmonety, ordery do kotyliona. Dla księży religijne przedmioty, medaliki, książeczki, figurki N. Panny Maryi z Lourdes, Królowéj Serca Jezusowego i S. skaplerza. 100 obrazków z modlitewkami za 30 c. Jasełka i pastuszki, książeczki z obrazkami i nagrody. Przewodnik po Katedrze 30 c. Wielki wybór wzorów do wyrzynania, zabawek najrozmaitszych i Fröblowskich na S. Mikołaja, gwiazdkę, na imieniny, nowy rok, prima aprilis, premie i prezenta, także tornistry szkolne. (98-17-)

J. Bensdorff w Krakowie,
w Rynku, naprzeciw kościoła S. Wojciecha.

Agronom

praktykujący w tym zawodzie od lat 20, który samodzielnie zarządzał wielkiemi dobrami, szuka miejsca jako **administrator** dóbr w Galicyi. Na żądanie może złożyć odpowiednią kaucyę.

Bliższych szczegułów udzieli **„Dom komisowy Juliana Reichsteina w Poznaniu."** (502-2-3)

„METEOR"

Ogier pełnéj krwi angielskiéj,

stanowić będzie **od 1 Marca b. r.** w **Ożańsku,** milę od stacyi kolei w Jarosławiu odległym, obce klacze:

pełnéj krwi à **50** złr. w. a.
pół krwi à **30** złr. i 2 złr. dla stajni.

Utrzymanie klaczy dziennie, niewliczając człowieka, **80** cnt.

Zgłoszenia przyjmuje właściciel w miejscu. (471-3-3)

Niedbałe pielęgnowanie zębów

jest powolnem **samobójstwem.** Już **profesor Hufeland** powiada w swojem dziele: „Makrobiotyka", że pierwszym warunkiem długiego życia są **dobre zęby.** Kto więc niema dobrych zębów zechce się udać wprost do firmy (534-2-3)

D. Herzl,
w Wiedniu, Stadt, Adlergasse Nr. 1,
właściciela kilku c. k. przywilejów dla poprawnych sztucznych **zębów i szczęk**
który nietylko **pojedyncze** zęby wsadza, lecz także niedawno wynalazł

szczękę niezawadzającą podniebieniu,

co nietylko wszystko dotychczas wynalezione przewyższa, lecz także z powodu swéj **taniości** dla mniéj zamożnego jest przystępne.